Nr. 49 Piątek 31 marca (13 kwietnia) 1906 roku. Rok 1.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych.
Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop.
Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Instytucka Nr. 18.—Tel. 1672.
Adres drukarni: Puszkińska Nr. 20. Tel. 1520.
Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop.
Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po **40** k., za 1-szy raz, i **20** k., za każdy następny raz; za tekstem po 20 k., za pierwszy raz, 10 k., za każdy następny raz od wiersza miarą garmontową. Prenumeratę przyjmuje Redakcya i p. St. Orłowski, Kijów, ul. Luterańska Nr. 6. Tel. 914; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Biuro Ungra, Wierzbowa 8.

OD ADMINISTRACYI. W początku kwietnia Redakcya i Admistracya „Dziennika Kijowskiego“ przeniesione zostaną na ulicę Wasilczykowską (Prorezną) pod Nr 9, róg ul. Puszkińskiej.

Ś. † P.

ANTONI DRAMIŃSKI

inżynier mechanik,

zmarł przedwcześnie w Meranie, d. 28 marca o godz. 5 po połud., z powodu czego liczni koledzy, przyjaciele i znajomi łączą się w głębokim żalu i smutku, wyrażając największe współczucie pozostałej wdowie i krewnym. R113r

Kijowski Klub Polski „OGNIWO“

Zarząd klubu Polskiego „OGNIWO“ podaje do wiadomości, że w tygodniu świątecznym urządza: w środę, dnia 5-go kwietnia, o godzinie 5-ej po południu, zabawę dla dzieci, a w sobotę, dnia 8-go kwietnia, zabawę dla dorosłych. Goście wchodzą z rekomendacyi członków. A415—3—1

ADMINISTRACYA Dziennika Kijowskiego

podaje do wiadomości, że generalną Ajenturę dla przyjmowania ogłoszeń w jej gazecie powierzyła panu A298—2—2

Stanisławowi Orłowskiemu

Kijów, **Annienkowska (Luterańska) Nr. 6.** Telefonu Nr. 914.

W sprawie wyborów do Rady Państwa.

Wyborcy!

Przypominamy, że **termin wyborów do Rady Państwa z gubernii podolskiej przypada na dzień 8 kwietnia r. b.**

Czynne prawo wyborcze (prawo obierania członków Rady Państwa) — mają osoby, które, z tytułu posiadanego przez nich w tej gubernii majątku ziemskiego, mogą przyjmować **bezpośredni** udział w Zjeździe powiatowym ziemian (Sjezd ujezdnych ziemlewładielcew), jeżeli przytem posiadają majątek ziemski przynajmniej od 3-ch lat i nie należą do kategoryi osób, przewidzianych w punktach a, b, e, w art. 6 i w art. 7 i 8 ustawy o wyborach do Dumy Państwa.

Bierne prawo wyborcze (prawo być obranym na członka Rady Państwa) mają osoby, posiadające w danej gubernii na prawie własności, lub dożywocia ilość opodatkowanej ziemi trzykrotnie tę ilość przewyższającą, która daje prawo bezpośredniego udziału w Zjeździe powiatowym ziemian.

Listy wyborców prowadzą komisye powiatowe układające listy wyborców do Dumy Państwowej. Listy te drukują się w miejscowych Wiadomościach Gubernialnych nie później, niż na dwe tygodnie przed terminem wyborów.

Zażalenia mogą być wnoszone nie później, jak w ciągu tygodnia, licząc od dnia wydrukowania spisów. Rozstrzyga je ostatecznie komisya gubernialna pod przewodnictwem gubernialnego marszałka szlachty.

Jedność narodowa na Górnym Śląsku.

«Obecnie istnieje na Górnym Śląsku jedna, jedyna zgoda polska, której celem jest zwalczanie partyi centrowej do ostateczności.» Tak pisze «Katolik», dotąd centrowy organ polski na Śląsku.

Na ten znamienny a radosny zwrot w stosunkach polskich na Śląsku zanosiło się już nie od dziś. Od czasu rozbudzenia się świadomości narodowej polskiego ludu, w tej kresowej naszej dzielnicy, która za straconą była uważana od czasu, gdy ślązak przestał mienić się tylko katolikiem, a obrażać się za nazwę «polaka», stronnictwo centrowe, wszechwładne w tym katolickim kraju, traciło coraz bardziej grunt pod nogami.

Lud śląski, zbudzony z długiego letargu, porwany żywotnym ruchem narodowym, począł się odwracać od niemieckich swych przywódców i parł do jedności z resztą narodu polskiego, w zaborze pruskim. I oto powstaje na Śląsku narodowy «Górnoślązak», oto wybrany zostaje olbrzymią większością polskiego ludu p. Korfanty, który wstępuje do Koła polskiego w Berlinie; oto wreszcie tworzy się na Górnym Śląsku polski komitet wyborczy, jako organ prowincyonalny centralnego komitetu wyborczego w całym zaborze pruskim.

Ale, mimo to, w samym obozie polskim na Śląsku jedności jeszcze niema. «Katolik», zmuszony uznać powagę komitetu wyborczego polskiego, nie chciał, czy nie mógł zerwać odrazu łączności z centrum, które tak długo i tak zajadle popierał wtedy, kiedy obóz narodowy walczył o wydobycie się z pod niemieckiego jarzma.

Rozumiejąc jednak, że nie może iść wbrew poczuciu narodowemu, które się coraz silniej wśród ludu śląskiego gruntowało, szukał «Katolik», szukał cały obóz «polskich centrowców» dróg, jakiemi dałby się wpływ centrum niemieckiego na Górnym Śląsku utrzymać. Wszystkie jednak starania, w tym kierunku czynione, spełzły na niczem. Centrum nie zgodziło się na propozycyę, przez polski kler uczynioną, ażeby w okręgach wyborczych, gdzie jest większość polaków, oddawać głosy na polskiego kandydata, w tych zaś, gdzie jest większość niemców, głosować na niemca. Ostatnia odezwa centrum odrzuca wszelką zmianę dotychczasowe swojej taktyki wyborczej, nie chce uznać ruchu narodowego na Górnym Śląsku, mieniąc go «agitacyą wszechpolską» i ostatecznie manifestuje się, jako stronnictwo narodowe niemieckie.

To twarde wyzwanie narodu polskiego zrobiło swoje. Jasnem się stało, że odtąd z centrum niemieckiem nie może iść, pod jego hasłem nie może być wybieranym nikt, kto się polakiem czuje, a nie niemcem, po polsku mówiącym i wyznającym religię katolicką.

Poseł Królik wystąpił z centrum i złożył swój mandat z okręgu bytomsko-tarnogórskiego, a komitet wyborczy polski postawił w tym okręgu kandydaturę p. Napieralskiego, redaktora «Katolika.»

Tym sposobem zerwane są wszelkie węzły, łączące ten organ z niemieckiem centrum. Redaktor «Katolika», przyjmując kandydata z rąk polskiego komitetu wyborczego na Górnym Śląźku, pali za sobą mosty i burzy raz na zawsze ugodowe swoje dzieło.

Odtąd znikną waśnie domowe, bałamucące lud polski, co się do życia budzi

Sytuacya się wyjaśni i centrum otwarcie, bez ogródki, bez płomyka idealnej sprawiedliwości, w którem mu już nie jest do twarzy, będzie mogło ujawnić pruskie swe i hakatystyczne dążenia, któremi jest przejęte.

Lepsza jest otwarta walka, a odkąd «jedna jedyna zgoda polska» na Śląskn zapanowała, walka ta nie jest dla nas straszną.

Ubezpieczenie oficyalistów rolnych.

Na 750,000 polaków, zamieszkałych na Ukrainie, Wołyniu i Podolu, 400,000 stanowi szlachta polska czynszowa i zaściankowa i nieliczni chłopi polscy, rozsypani na Wołyniu i Podolu. Ten żywioł, polski przeważnie, nie różni się od chłopa rusina obyczajami i mową, a różni się tylko tem, że modli się po polsku. Przywiązanie do religii jest nierozerwalnym węzłem, który łączy ową ludność z narodem, polskim i jest przewodnią nicią, po której uświadomienie narodowe polskie tylko dojść do niej może.

Ta liczna szlachta drobna i nieliczni chłopi w naszych trzech prowincyach, to nasz polski lud na Rusi.

Szerokie nam się otwiera pole do działania w obec nowych praw. Powinniśmy z nich skorzystać, by tu, na kresach, doprowadzić stosunki inteligentnych warstw polskich do najmłodszej naszej braci, do pożądanego zjednoczenia, jakie istnieje na przeciwległych kresach polskiej ziemi w Księstwie Poznańskiem. Tam lud i obywatele trzymają się razem. Dlatego uświadomienie narodowe i w polskiem znaczeniu oświata ludu ze wszystkich dzielnic

Bez maski.

Nietylko warunki zewnętrzne, lecz i własne niedbalstwo, brak miłości i pietyzmu względem mowy ojczystej zepsuły nasz język tu na kresach, gdzie mowa polska, to bodaj czy nie jedyny nasz skarb, jedyna własność, jaka nam po wielkiej przeszłości została.

Grzechy nasze w tym względzie są olbrzymie i niezaprzeczone, bo niechlujstwo dochodziło do tego stopnia, że w wielu domach książkę polską uważano za zbytek, a dzienników polskich nie prenumerowano zupełnie, korzystano zaś wyłącznie z pism rosyjskich, bo te przychodziły wcześniej i zadawalniały nas zupełnie.

Chociaż w czasach „olbrzymich zagadnień“, obchodzących „całą ludzkość“, upominanie się o prawa dla mowy „polskiej“ w domach „polskich“ poczytane być może za małostkowość i szowinizm, ośmielam się jednak rzucić kilka słów z powodu tej „małostki“, którą niektórzy nawet wśród huku „wszechludzkich wszechmiłości“ mają odwagę czcić i kochać, jak dawniej.

Niech mnie Bóg broni, abym miał przytaczać zdania polskiego filistra-szowinisty.

Słynny pisarz włoski z obozu socyalistycznego, Edmund de Amicis, tak pisze o mowie ojczystej:

„Kochany nasz język, bo jest nierozerwalnie związany z uczuciem podziwu i wdzięczności, jakie nas łączy z przodkami i chwałą imienia naszego na świecie. Kochamy mowę swoją, gdyż przodkowie nasi ją stworzyli, a myśmy ją otrzymali po nich w dziedzictwie. Kochamy ją, bo jest naszą karmicielką umysłową, tchnieniem naszego rozumu i duszy, obrazem najwyższym naszej rasy, echem naszej przeszłości i głosem naszej przyszłości.

„Cudzoziemcy podziwiają ją, lecz my kochamy tę mowę naszą dla tej piękności która nam jedynie się objawia.

„Jej melodyjność odsłania przed nami nieskończoną moc wspomnień po tych, którzy umarli.

„Dla nas jest ona muzyką czucia, bólu i radości, jest głosem serca naszego i światłem naszego sumienia.

„Lecz cóż jest warta miłość mowy ojczystej, gdy jej nie znamy?“ — pyta Amicis.

I mówi dalej, że nietylko przez miłość, lecz ze względu na interes własny, powinniśmy znać mowę, bo niejednokrotnie bieg spraw ważnych zależy od umiejętnego wyrażenia myśli naszej, lub uczucia.

Język jest nietylko ozdobą ducha — jest to oręż w walce duchowej, siła i swoboda umysłu, klucz do serc i sumienia bliźnich, narzędzie pracy i sumienia.

„Uczyć się języka— zdaniem Amicisa —powinniśmy też przez poczucie obowiązku obywatelskiego. Podobnie jak wszystko i język z biegiem czasu ulega przemianom. Przybywają nowe wyrazy i nowe zwroty, nic tu nie ginie, tylko znaczenie wielu wyrazów się zmienia — bo takie jest prawo natury. Wszelako tych przemian naturalnych nie należy mieszać z zepsuciem języka, polegającem na wprowadzeniu wyrazów zbytecznych i nie naszych.

„*Obowiązkiem* każdego obywatela jest ochraniać język ojczysty od takiego zepsucia. Kto przyczynia się do kaleczenia języka, ten niech się nie chwali, że *kocha ojczyznę.*

„Te same względy, co każą nam szanować i ochraniać nieprzebrane skarby sztuki, pozostawione przez ojców naszych, każą też szanować i ochraniać spuściznę języka, którą nam przekazali i którą my z kolei przekazać winniśmy dzieciom naszym nietkniętą i nieskalaną.

„Miłość ojczyzny zatem, poczucie godności narodowej, interes ogólny i osobisty, powinny nas zniewolić do używania własnego języka, nie bacząc na to, w jaką warstwę społeczną los nas rzucił, nie bacząc na stanowisko zajmowane w społeczeństwie, na rodzaj pracy zawodowej. Znać powinniśmy język, bo *ojczyzna i język, myśl i mowa, mowa i życie—to jedno.*

Tyle Amicis.

Jak widzimy, przekonania społeczne nie przeszkadzają autorowi pisać o „miłości ojczyzny“ i o „godności narodowej“ i nie zmuszają go do plwania na kulturę rodzimą i na przeszłość, chociaż są one przeważnie tworem szlachty, bynajmniej nie lepszej od naszej.

No... ale to we Włoszech.

Dla nas głos wielkiego pisarza rozbrzmiewa przedewszystkiem niesłychanie głębokim tembrem miłości dla mowy ojczystej.

Przed nieprzebraną tą skarbnicą narodowej myśli i narodowego życia, Amicis stoi z odkrytą głową, z uczuciem kornej czci dla tradycyi i dla chwały narodu swego.

Ze słów jego płynie serdeczne wołanie—baczcie na znicz ten święty, baczcie aby nie przygasł, bo w nim jest życie wasze, które w przeszłości płynęło w chwale i w chwale powinno popłynąć w nieznaną dal wieków, które nadejdą.

„*Ojczyzna i język, myśl i mowa, mowa i życie—to jedno.*

*
* *

W dniu 1 kwietnia upłynęło 250 lat od złożenia ślubów Jana-Kazimierza, który koronę polską ofiarowawszy Panience Częstochowskiej, wraz z senatem i rycerstwem uroczyście przyrzekł w katedrze lwowskiej poprawę bytu ludu prostego.

Stało się to w roku 1656, przy upajającej muzyce dzwonów i salw działowych, które po dniach grozy i nieszczęść witały powrót do kraju króla-wygnańca,

Stało się to w głębokim poczuciu winy przeogromnej względem kraju i krzywdy straszliwej tych, którzy cierpieli, a byli fundamentem nieszczęśliwego królestwa i jego przyszłością.

„Gdy zaś widzę jasno — przyrzekał Jan-Kazimierz—ku wielkiej boleści mojej, że to za jęki i ucisk ludu niskiego stanu Syn Twój, Sędzia sprawiedliwy, zsyła na królestwo moje plagi wojen i innych nieszczęść, przez tych lat siedem, przyrzekam i ślubuję, że po nastaniu pokoju, dla uniknięcia nieszczęść szczerze wybadam wszystkie stany i dołożę wszelkich starań, aby lud królestwa mojego był wolny od ciężarów niesprawiedliwych i ucisków. Spraw Najświętsza Pani i Królowo, a jakoś mnie, dostojnikom moim i stanom dała myśl złożenia tych ślubów, tak też uproś u Syna Twojego łaskę do ich wykonania“.

Przyszedł pokój, lecz o ślubach zapomniano.

Przeszły lata i spełniło się straszne proroctwo Skargi: niewolnikami stali się—wszyscy...

Sumienie i rozum ocknęły się dopiero wśród nawały klęsk i nieszczęść, w przededniu śmierci państwa, któremu miała królować *Regina regni Poloniae*—Częstochowska Panna.

Konstytucya 3 maja i uniwersały połanieckie poczęły wprawdzie wykonywać śluby, złożone w katedrze lwowskiej, lecz już było zapóźno. Rozbudzić olbrzymią moc, śpiącą w piersi ludu, uniewersały nie mogły.

I znowu przeszły lat dziesiątki, zanim po epoce dziwnego sojuszu trzeźwości krakowskiej i tak zwanego pozytywizmu, w której, według słów Konopnickiej—

On przecie nigdy jak żyw nie pamięta—
Żeby kto z dworu do chaty przychodził
I mówił: Bracia, Chrystus się narodził!
Czemu?...

—niezapomniany Marya Bohusz mógł pisać:

A kiedy ujrzysz, jak na głos spiewania
Wychodzą z wiosek ludzie hen na pola,
A gdy zobaczysz, jak im czarna rola
Sama się kłosem ciężkim do nóg kłania.

gdy posłyszysz, jak [illegible] pieszczot słowa
I jaką miłość mają dla niej oni,
Wtedy skowronek może ci wydzwoni
I nasze hasło, naszą wiarę nową!

Po upływie 250 lat śluby Jana-Kazimierza stały się myślą przewodnią całego narodu. Nie sentymentalny „wieśniak“, lecz rzetelny chłop polski odzyskał w sercach naszych swoje prawa nazawsze.

Edward-Marya.

polskich tam doszła do najwyższego stopnia rozwoju. Inteligencya naszych trzech gubernii, by sprostac niemałemu zadaniu opieki i uświadomienia polskiego ludu na Rusi, musi stanąć na gruncie narodowym, bo inaczej ten lud przestanie być polskim. gdy nikt nie stanie na straży jego interesów i jego narodowym interesom przewodniczyć nie będzie.

Szlachta czynszowa u nas stanowi element rolniczy osiadly, każdy szlachcic ma grunt i chatę. Ale są ludzie do roli przywarci całemi pokoleniami, których całe życie ubiega przy pracy koło naszej ziemi, a są jednak proletaryatem prawdziwym naszego kraju. Są to polscy oficyaliści. Ani rosyan, ani rusinów, ani innej narodowości oficyalistów tylu i tak nieszczęśliwych niema, jak rolnych oficyalistów polaków. Fabryczni, jako wykształceni, skupieni grupami w jednym punkcie; mają swoję organizacyę; praca ich więcej poszukiwana a rolnych dola jest najcięższa, bo są niewykształceni, rozsypani po wsiach i niezorganizowani.

Wiemy jakie znaczenie mieć moze pracowity, skrzętny, znający się na roli, uczciwy oficyalista na Litwie i Rusi, gdzie posiadanie ziemi w ręku polskiem jest podwaliną naszego istnienia, a z utratą ziemi grozi nam w tym kraju zagłada imienia polskiego. Tymczasem obecnie oficyalistów dużo, a dobrych i uczciwych mało.

Przed 1863 rokiem obywatele, zajęci urzędami, zdawali swe majątki wyłącznej opiece swoich oficyalistów; to też oficyaliści pracowali przeważnie niedbale, bawili się, a blizko będąc dobra pańskiego, nieraz popełniali nadużycia. Te złe tradycye, jak złe ziarna, do dziś zostały choć w mniejszych rozmiarach. Trzeba je wykorzenić. Od tej pory obywatele, usunięci od urzędów, trapieni przewrotami i kryzysami rolniczemi, wzięli się do pracy, zaczęli sami pilnować gospodarstwa, a pod ich kierunkiem zrobili postępy i oficyaliści.

Wreszcie z powodu sprzedaży znacznej ilości majątków rosyanom, gdzie przeważnie nie wolno było polaków do administracyi przyjmować i z powodu rozparcelowania majątków, znaczna ilość posad w naszych trzech prowincyach ubyła. Zaś proletaryat oficyalistów rolnych polaków tak się rozmnożył, że nastąpiła konieczność wysyłania ich na posady za Dniepr. Wtedy, około dwudziestu lat temu, założona była przy Towarzystwie Rolniczem kijowskiem kasa pomocy dla szukających pracy oficyalistów. Kasa wynosiła, i dziś wynosi, pięć i pół tysięcy rubli, a z odsetków od kapitału dawano zapomogi.

Blisko 10 lat temu powstała kasa wzajemnej pomocy dla puławiaków, poszukujących posad, założona przez byłych uczniów z Puław, zamieszkujących nasze trzy gubernie. Kasa wzajemnej pomocy puławiaków wynosi cztery i pół tysiąca rubli. Nareszcie ufundowano przy Towarzystwie rolniczem kijowskiem kasę emerytalną dla oficyalistów z szerszym zakresem pomocy, bo nietylko dla poszukiwania posad dawać miano zapomogi, ale i w razie utraty zdrowia, starości pracowników, również jak dla rodzin oficyalistów osieroconych i bez sposobu do życia.

Środki kasy emerytalnej pochodzić miały z 5% wkładów oficyalistów od ich pensyi i ofiar ludzi dobrej woli. Ta pożyteczna instytucya, z braku zainteresowania się ogółu, zanika w swojem istnieniu. Środki tych trzech instytucyi są kroplą w morzu wobec coraz wzmagających się potrzeb proletaryatu oficyalistów.

Teraz nietylko oficyalistów coraz więcej, nietylko posad coraz mniej, lecz i wymagania ukształcenia rolniczego coraz większe. A przeciętny oficyalista rolnik-polak, to nie specyalista agronom, ale praktyk rutynista. Więc ciężka ręka przeznaczenia coraz bardziej ciśnie oficyalistów rolnych.

Konieczność, która zmusiła oficyalistów rolnych wziąć się do pracy pilniejszej i ściślejszej wpłynęła na ich poziom moralny w dodatniem znaczeniu. Ależ jakim kryzysom ulegać musi ich stan moralny wobec kompletnego braku zabezpieczenia losu przy lada niepowodzeniu?

Póki wiek, zdrowie służą, póki jest użyteczny, oficyalista rolny ma potrzebne warunki do życia. Rzadko jako polak oszczędza na czarną godzinę. A gdy straci miejsce, straci zdrowie, straci siły i bezradna starośc przyjdzie — odrazu jest bez dachu i chleba.

Trzeba wejrzeć w stan duszy oficyalisty, obarczonego rodziną, który wie, że w razie nieszczęścia chłop lepiej jest zabezpieczony jak on, bo ma dach, bo ma rezerwę choć małego kawałka ziemi, by módz przeczekać czas bez roboty. To też widzimy, jak często z przygnębienia oficyaliści padają ofiarą pijaństwa. Ale inne, wynikające ze straty równowagi moralnej jest niebezpieczeństwo. Oficyaliści mogą się rzucić w otchłań socyalizmu. Dotąd dlatego, że byli mało w szkołach, socyalizm wśród oficyalistów rolnych rozkrzewił się mało. Trzeba więc właścicielom ziemskim skorzystać z tego, by odjąć grunt agitacyi socyalistycznej ubezpieczeniem w ciężkich razach klasy oficyalistów rolnych. Tembardziej, że oficyaliści są przywiązani do swej wiary, kochają ziemię, na której pracują. Jest to więc materyał narodowy polski bardzo pewny, a gdy właścicieli ziemskich i ich łączy wspólna miłość do ziemi, wspólnej naszej matki i karmicielki, to niechże starszy brat pomoże młodszemu wszelkiemi siłami, zabezpieczy ich los, na ciężkie szwanki narażony, i tem podniesie go w równowadze ducha i uchroni od zgubnej zarazy, równo zgubnej dla oficyalistów, jako też posiadaczy ziemskich.

W naszych trzech guberniach: Ukrainie, Wołyniu i Podolu, gdzie my, polacy, stanowimy mniejszość wśród innych narodowości nie mamy prawa sądzić, by rosyanie, rusini lub żydzi zajęli się kojeniem ran społeczeństwa polskiego. Taką raną specyalnie polska jest nieubezpieczenie losu rolnego oficyalisty, więc to jest ściśle obowiązek nasz narodowy tę ranę zagoić.

A że właśnie uformowało się stronnictwo Narodowe Polskie na Rusi w celu obrony rdzennych iście polskich interesów, więc i interes oficyalistów, proletaryatu polskiego na Rusi, powinno wziąć w swoją opiekę.

W czasach najcięższej niedoli polaków w tym kraju została przez nich podjęta na tle ogólnem szlachetna inicyatywa trzech instytucyi w Kijowie dla oficyalistów, o których mówiłem wyżej. Marny to grosz bardzo w stosunku do wielkich a dojmujących potrzeb oficyalistów rolnych, ale ma znaczenie, jako zadatek lepszej przyszłości: przeto wdzięczność społeczeństwa należy się inicyatorom i fundatorom rzeczonych instytucyj.

Marny ten grosz, grosz wdowi najcięższych czasów naszej niedoli, może popchnie nasz kraj do jaśniejszej przyszłości, — do zgody wszystkich warstw polskich, do obrony od niezdrowych prądów, gdy łzy się otrą najbiedniejszym.

Wobec tego nie można dość polecić projektu założenia kasy emerytalnej dla oficyalistów polaków. Niechże tak, jak istniejąca ogólna kasa emerytalna oficyalistów, ma swoje źródło w 5 proc. wkładach od pensyi oficyalistów i dobrowolnych datkach Niech ta kasa służy na dorywcze potrzeby oficyalistów rolników. Ale na fundamentalne ich potrzeby — na przytułki, na domy zdrowia, stypendya dla dzieci oficyalistów, emerytury dla wdów, niech dadzą środki właściciele ziemscy choć 5 kopiejek z dziesięciny, jeśli można, 10, i w pewnej mierze dzierżawcy, byleby taki majątek zobowiązywał swoich oficyalistów jednocześnie do należenia do kasy emerytalnej polskiej z wkładem 5 proc. od pobieranej pensyi.

W jednej i drugiej kasie emerytalnej na dorywcze i fundamentalne potrzeby oficyalistów polaków trzeba, by $^1/_3$ część odsetków szła na kapitał instytucyi. — Trzeba, by oznaczona była pewna ilość lat pracy, jako *minimum* dla prawa korzystania z fundamentalnych instytucyi, na opodatkowaniu ziemi opartych. Trzeba by z dobrodziejstw ubezpieczenia korzystał oficyalista, niesplamiony żadnym nieuczciwym czynem.

Odsyłam wreszcie czytelnika, co do szczegółów do statutów kasy emerylnej przy kijowskiem Towarzystwie Rolniczem, z zastrzeżeniem, że kasa emerytalna powinna być wyłączną instytucyą dla polaków oficyalistów rolnych z Ukrainy, Wołynia i Podola.

Do kasy, specyalnie z funduszów oficyalistów rolnych pochodzącej, mogliby należeć polacy oficyaliści fabryczni o ile braliby udział, wkładami 5 proc. od swych pensyi. Ale z fundumentalnego funduszu z opodatkowania roli pochodzącego mogliby korzystać o tyle, o ile cukrowarzy polacy, opodatkowaniem w pewnej mierze swych fabryk, zechcieliby do tego się przyczynić. Zabezpieczywszy oficyalistów rolnych, podniósłszy ich oświatę, nietylko będziemy mieli nagrodę moralną w tem, żeśmy spełnili swój obowiązek społeczny, ale ziemia nasza zdobędzie dobrych, chętnych i uczciwszych pracowników.

Ludwik Jankowski.

Przegląd polityczny.

Koniec konferencyi marokańskiej.

Po dziesięciu tygodniach intryg dyplomatycznych, konferencya w Algeciras ukończyła swe obrady. W kilka dni po słynnej mowie kanclerza niemieckiego hr. Bulowa, który podnosił zwycięstwa niemieckie na konferencyi, ogłoszony został urzędowy protokuł konferencyi, t. zw. *Acte genéral de la conference international d'Algeciras*. Dokument ten wczoraj został podpisany przez wszystkich delegatów, którzy dziś opuszczają ciche miasteczko hiszpańskie, na które przez trzy miesiące zwracały się oczy Europy.

Z obszernego aktu generalnego podajemy jedynie z obowiązku kronikarza politycznego te ustępy, które mają doniosłość międzynarodową. Przepisy te odnoszą się do dwu najważniejszych spraw, a mianowicie do policyi międzynarodowej i do marokańskiego banku państwa.

Otóż policya, stojąca pod władzą monarszą sułtana, będzie się rekrutowała z tubylców, a dowodzić nią będą francuscy i hiszpańscy oficerowie i podoficerowie, mający obowiązek wykonywania swych obowiązków przez 5 lat. Policya liczyć będzie 2000 do 2500 ludzi, a na każde miasto portowe wypadnie wedle jego ważności 15 do 40 podoficerów francuskich i hiszpańskich razem. Budżet roczny policyi wynosi $2^1/_2$ miliona pesetów. Generalnym inspektorem policyi będzie wyższy oficer szwajcarski, który będzie mieszkać w Tangerze i posiadać prawo nadzoru, atoli bez prawa mieszania się do komendy lub instrukcyi. Sprawozdania dowódców policyi otrzymuje rząd marokański, tudzież dziekan ciała dyplomatycznego w Tangerze. Instruktorowie będą wedle narodowości: hiszpańscy w Tetuanie, francuscy i hiszpańscy w Tangerze, hiszpańscy w Larache, francuscy w Rabat, francuscy i hiszpańscy w Casablanca, a francuscy w pozostałych trzech portach.

W kwestyi banku marokańskiego akt generalny postanawia, że banki państwowe Anglii, Hiszpanii, Francyi i Niemiec mianują po jednym cenzorze na 4 lata dla banku marokańskiego, którego kapitał wynosić ma co najmniej 15 milionów franków, ale nie więcej, niż 20. W kapitale początkowym każde państwo, które obesłało konferencyę, może mieć udział. Prócz tego dwa udziały przyznano francuskiej spółce banków, która podjęła się w r. 1904 zrealizowania pożyczki marokańskiej.

W ten sposób wywiązała się konferencya międzynarodowa z swego zadania po 10-tygodniowej pracy. Jak widzimy, Niemcy nie wynieśli z konferencyi w Algeciras plonu bogatego, ale są zadowoleni i tym małym wpływem, który wywarli. Powszechnie podnoszą zasługę austryackiego delegata hr. Walsenheimba, który w decydującej chwili potrafił umiejętnie pokrzyżować dyplomatyczne zabiegi i przyczynił się znacznie do rozwiązania trudnej sprawy policyi marokańskiej.

Anglia wobec pożyczki rosyjskiej.

Wielkie wrażenie sprawiło zachowanie się opinii publicznej w Anglii wobec usiłowań zainteresowania rynku pieniężnego w Londynie w pożyczce rosyjskiej. „Standard“, wpływowy organ unioninistyczny pisze w tej sprawie: „Teraz musimy zawsze rozróżniać dwie sprawy: interes narodu rosyjskiego i interes rządu rosyjskiego. Te dwa pojęcia należy rozgraniczać, gdyż są to dwie odrębne sfery. Nie byłoby to dowodem roztropności Anglii, gdyby wierna swej tradycyi w polityce zagranicznej, miała wejść obecnie już w rokowania z gabitetem petersburskim i dziś już chciała przesądzać o szczęśliwie zapoczątkowanem przesunięciu władzy, na podstawie liberalnego i konstytucyjnego rozwoju w Rosyi, gdyż koniec tego procesu dziś jeszcze żadną miarą nie da się przewidzieć.

Z liberalną i konstytucyjną Rosyą łatwiej się Anglia porozumie, aniżeli ze starą Rosyą. A dziś już Anglia musi jasno i niedwuznacznie dać do zrozumienia, komu należy, że sympatye Anglii są po stronie narodu rosyjskiego, a jak długo prawa jego będą niezaspokojone, Anglia nic przedsięweźmie niczego, coby naród rosyjski mogło osłabić, a starą Rosyę podtrzymać.

Praktyczne zastosowanie tej zasady przeprowadzić się daje przez jasne wypowiedzenie, że rynek pieniężny angielski, otwarty być powinien dla rosyjskiego skarbu i że Anglia gotową jest dopomódz w uzyskaniu nowych środków pieniężnych. Następnie podaje powody, dla których Anglia niema zamiaru ratowania rządu dzisiejszego z kłopotów pieniężnych i kończy zapewnieniem, że Anglia winna przeczekać, aż reformy liberalne i konstytucyjne już będą przeprowadzone i przekonać się, czem jest owa Duma rosyjska, która ma być zwołaną. Potem dopiero Anglia zdecyduje, czy swój rynek pieniężny dla potrzeb Rosyi otworzy.

„Berliner Tageblatt“, podając ten ustęp z pism angielskich, dodaje od siebie, że Anglia rezerwuje się obecnie na przyszłość i nie wchodząc w to, czy ma racyę, czy nie, zwraca na to uwagę kapitalistów niemieckich, wskazując, że Anglia chce Rosyę wygłodzić, aby potem wpadła w jej ramiona.

„Dla wszystkich, którzy temu chcieliby przeszkodzić — dodaje ze zwykłą perfidyą berliński dziennik — jest to niezmiernie cenna wskazówka.“

W.

Sprawy polskie.

—o—

Królestwo Polskie.

Zebranie przedwyborcze V-go okręgu.

Zwołane na d. 3 kwietnia (21 marca) do sali Stowarzyszenia techników zebranie przedwyborcze V-go okręgu zgromadziło przeszło pięćset osób, wśród których trzecią mniej więcej część stanowili żydzi, mieszkający w tym okręgu wyborczym.

Przewodniczył zebraniu p. Karol Biernacki, który do stołu prezydyalnego zaprosił pp. Mieczysława Pfeiffra, Stefana Chomiszewskiego, Jana Rudnickiego, Adolfa Imrota, Chaima Krauzego, Felicyana Przyszychowskiego, Judlę Blumana i Ludwika Wąsowicza.

Pierwszy zabrał głos adwokat Franciszek Nowodworski; mówił, jak zawsze, o potrzebie wysyłania posłów do Dumy i o solidarności Koła polskiego w parlamencie rosyjskim.

Następnie przemawiał dr. Rotermund, wskazując cały szereg postulatów tak ogólno-państwowych, jak również narodowych, których rzecznikami winni być posłowie polscy w Petersburgu. Wskazawszy następnie potrzebę uregulowania prawodawstwa włościańskiego i robotniczego, mówca gorąco polecił zebranym wybór dwóch kandydatów stronnictwa demokratyczno-narodowego: Władysława hr. Tyszkiewicza i Franciszka Nowodworskiego. W końcu swego przemówienia mówca zatrącił o kwestyę żydowską, a konstatując, że ona istnieje, bo istnieć musi, przekonywał, że ludność żydowska, o ile czuje się pokrzywdzona, powinna porachunki swe załatwić z tem społeczeństwem, z którem współżyje, nie wytaczać zaś ich przed forum przedstawicieli Rosyi.

Gorąco, serdecznie przyjęto przemówienie p. Bielskiego, robotnika, który prostemi, szczeremi słowami nawoływał do solidarnej pracy wszystkich warstw społecznych, że nietylko długo niemilknącemi podziękowano mu oklaskami, lecz dziesiątki rąk spracowanych wyciągnęło się ku niemu, aby unieść go w górę i obnieść po sali.

Po dziesięciominutowej przerwie przemawiali kolejno pp.: Maciejewski, robotnik, Kobyłecki, Sawicki, Muszewski, Kiliński (pseudonim) i Pajowski, którzy w przemówieniach swych zwracali się przedewszystkiem przeciwko terorowi stronnictw socyalistycznych.

Zarzuty te usiłował odeprzeć przedstawiciel polskiej partyi socyalistycznej, po kilkakrotnej jednak wrzawie ogółu zebranych, popartych gwizdaniem i okrzykach: „Precz z trybuny!“ — mówca musiał ustąpić.

Ostatni mówił robotnik Chmielewski, zaznaczając, że socyaliści będą mieli wówczas prawo dopominac się o wolność słowa, gdy sami tej wolności przestrzegać się nauczą.

W końcu zarządzono próbne głosowanie, przy którem zalecono głosować na tych kandydatów, którzy na poprzednich zebraniach poufnych otrzymali największą liczbę głosów.

Oto nazwiska kandydatów z okręgu V-go;: Stefan Chomiszewski, Adolf Imrot, Roman Lubowiecki, Stanisław Pfeiffer, Felicyan Przyszychowski, Jan Rudnicki, Józef Wasilewski.

Wybory robotnicze.

Z Żyrardowa piszą do nas dnia 2-go kwietnia.

Dziś odbyły się u nas wybory robotników tutejszych zakładów przemysłowych.

Choć robotników pracuje w fabryce około 8,000, jednakże, po odtrąceniu personelu żeńskiego, oraz robotników młodszych, wybierać trzeba było tylko trzech pełnomocników.

Dla ułatwienia wyborów i aby głosy nie były rozstrzelone, doręczono każdemu wyborcy kartki z wydrukowanemi nazwiskami sześciu kandydatów: Zglińskiego, Guzika, Zakrzewskiego (dozorca robotników), Gebauera (zarządzający oddziałem), Feli (zarządzający oddziałem) i Ludwiaka.

Wybory przeciągnęły się do samego wieczora, skutkiem czego nie zdążono jeszcze głosów obliczyć, rezultat wyborów zatem jeszcze nie jest znany.

Każdy wyborca miał wybrać z kartki trzech kandydatów, a pozostałych trzech powykreślać, następnie kartki wyborcze doręczono przewodniczącemu.

Wybory odbyły się w zupełnym porządku i nader spokojnie.

Niepotrzebnie zatem znowu czuwał w pobliżu miejsca wyborów patrol kozaków, oraz policya, nie licząc krążących dość gęsto po całem mieście patrolów.

Z dni teroru.

Krwawe zajście na Wiśle.

W ubiegły piątek, jak donosi „Dzwon Polski“, na statku Wawel, który płynął z Warszawy do Płocka, grasujący od dłuższego czasu na statkach szulerzy rozpoczęli grę wciągając w nią podstępnie pasażerów.

W drodze z Warszawy do Jabłonny operacyi szulerów przypatrywało się kilkunastu młodych ludzi. Po wyjściu statku z Jabłonny, kiedy szulerzy ograli już kilku pasażerów, młodzi ludzie zwrócili się nagle do pasażerów i zażądali by opuścili pokład statku. Poczem wyjęli rewolwery, co przeraziło zebraną na pokładzie publiność, która pochowała się do kajut. Młodzieńców tych było 12. Otoczyli oni kołem szulerów i grających i zażądali od szulerów zaprzestania gry i oddania pieniędzy. Szulerzy odmówili i zachowywali się wyzywająco.

Po krótkiej wymianie słów rozpoczęła się strzelanina. Trzech szulerów zabito na miejscu, jednego ciężko raniono.

Po odebraniu pieniędzy, młodzieńcy zwrócili się do przerażonej tem zajściem obsługi statku z poleceniem płynięcia dalej. Trzech zabitych rzucono do wody następnie oświadczono obsłudze i pasażerom, że mogą być spokojni, gdyż żadna ich przygoda nie spotka. Później młodzieńcy polecili kapitanowi statku, aby natychmiast przybił do brzegu.

Stało się to prawie tuż pod Nowym Dworem. Kapitan, pod groźbą rewolwarów usłuchał rozkazu i statek przybił do brzegu; nieznajomi wysiedli. Po przybyciu do Nowego Dworu, rannego szulera zostawiono na przystani. Statek wyruszył w dalszą drogę.

Zabójstwo Tatarowa.

Według krążących pogłosek, zabójstwo syna duchownego Tatarowa było aktem zemsty politycznej. Tatarow należał do skrajnych związków politycznych i był zesłany na Syberyę a po kilku latach ułaskawiony. Będąc studentem uniwersytetu kijowskiego, zabity nie zrywał stosunków z organizacyami politycznemi i musiał wraz z żoną wyjechać zagranicę. Przebywał kolejno w Szwajcaryi i w Berlinie, gdzie obecnie zamieszkuje żona zabitego. Tatarow powrócił z Berlina przed trzema miesiącami, zamieszkał przy ojcu.

Według opowiadań rodziny zabitego, zabójca był młodzieńcem, mówiącym dobrze po rosyjsku. Zadał on Tatarowowi pięć ran sztyletem i pozostawił na miejscu sztylet i rewolwer.

Dodać należy, że o parę kroków od mieszkania Tatarowa stoi zazwyczaj policyant i dwóch żołnierzy, którzy wszakże nie widzieli, czy kto z domu cerkiewnego wybiegł na ulicę.

* Sąd wojenny, przybyły z Warszawy, rozpatrywał w Łodzi sprawę 32 szeregowców i feldfebla drugiej roty, 37 ekaterynburskiego pułku piechoty, oskarżonych o bunt z zamiarem postawienia oporu władzy i naruszenia obowiązków służbowych. Sąd skazał 12 szeregowców i feldfebla na ciężkie roboty bez terminu. 6 po sześć lat ciężkich robót, a 14 na 4 lata rot aresztanckich. Skazani prosili o podanie wyroku do kasacyi.

* Aresztowany w grudniu r. z. współpracownik i zarządzający drukarnią „Tygodnia Piotrkowskiego“, p. Tadeusz Dobrzański, został wypuszczony z więzienia, z pozostawieniem go do czasu rozstrzygnięcia wytoczonej mu sprawy pod „specyalnym dozorem policyjnym“.

* Z więzienia lubelskiego zostali wypuszczeni odsiadujący trzy miesięczną karę za strajk na stacyi Iwangród, pp.: Apolinary Szafrański, Franciszek Jakubowski, Kazimierz Lewandowski i Stanisław Thel.

* W więzieniu kaliskiem osadzono pisarza gminy Strzałków w pow. tureckim, p. Leona Zarskiego, skazanego na 2 miesiące więzienia.

* W Rykach, pow. garwolińskim, gub. siedleckiej, we wtorek urządzono gromadną rewizyę dzieci, wracających ze szkół, przyczem aresztowano 30 osób, a między innemi d-ra Franciszka Kowalskiego i pisarza gminnego, Władysława Jarnotę.

Ze sfer urzędowych.

Pożyczka.

Pogłoska o zaciągnięciu pożyczki we Francyi, nabiera coraz więcej mocy. 24-go marca na giełdzie petersburskiej mówiono zupełnie otwarcie o tem, że rządowi rosyjskiemu udało się pożyczyć u bankierów francuskich 2 miliardy franków na 5 procent i 2 procent komisowych.

Za pobudkę do tego posłużyła bankierom ta okoliczność, że Duma nigdyby się nie zgodziła na wyższy niż 4 procent, trzeba więc było skorzystać z odpowiedniej chwili, tembardziej, że pożyczka będzie miała bardzo pewną ewikcyę, naturalnie, do pewnego czasu nikomu nie znaną.

W oczekiwaniu Dumy.

Duma Państwowa staje się wyższą instancyą nietylko dla ogółu, ale nawet i dla ministeryum. Początek tego stosunku wyszedł od ministeryum komunikacyi, a to z tego powodu, że Rada ministrów nie zatwierdziła nowego regulaminu, ułożonego przez ministra kokomunikacyi dla funkcyonaryuszów kolejowych. To spowodowało ministeryum komunikacyi do przepatrzenia raz jeszcze swego projektu, w celu przedstawienia go do decyzyi Dumy.

Policmajster rewolucyonista.

Ministeryum spraw wewnętrznych polecilo gruntowne rozpatrzenie sprawy kozłowskiego policmajstra Lipki, aresztowanego za należenie do partyi rewolucyjnej. Znaleziono skład nielegalnej literatury. Są podobno dowody, że pan Lipko podtrzymywał stosunki z postępowymi żywiołami policyi innych miast. Projektowanem jest zupełna zmiana składu policyi w Kozłowie, a to celem uniknięcia rozpowszechniania się szkodliwego kierunku wśród sfer policyjnych.

Pogłoski o amnestyi.

W ostatnich czasach, wśród osób, skazanych na ciężkie kary, jako też i tych, które podlegają sądom wojennym, wykryto obcych poddanych, których rządy rozpoczęły starania drogą prywatną o złagodzenie kar dla swych obywateli. Dlatego w sferach dyplomatycznych powstało przekonanie, że wkrótce ogłoszoną będzie amnestya, ogarniająca wszystkich bez wyjątku politycznych przestępców i że wstrzymanem zostanie wykonywanie surowszych wyroków do chwili ogłoszenia amnestyi. W poselstwach zagranicznych panuje przekonanie, że i los Spirydonowej zostanie znacznie złagodzony.

— Sfery dyplomatyczne ze źródeł bardzo kompetentnych otrzymały wiadomość, że hr. Witte uznał za możliwe utrzymać się przy władzy, a to dlatego, że otrzymał pozwolenie na zmianę polityki wewnętrznej z tym celem, aby ustępując stopniowo społeczeństwu, mógł przyjaźnie przyjąć posłów do Dumy Państwow. Rząd ma nadzieję, że nie jest jeszcze zapóźno na pogodzenie się ze społeczeństwem, i że to ostatnie zapomni o wypadkach ostatnich miesięcy i przebaczy rządowi wszystkie jego błędy. Ofiarami paść mają Durnowo i Akimow, którzy, w przeddzień otwarcia Dumy, otrzymają dymisyę.

Hr. Witte przygotowuje raport o rezultatach wyborów, w którym podkreśla, że misyę swoją względem ojczyzny i tronu uważa za spełnioną. Hrabia ma nadzieję kierować stosunkami rządu z Dumą Państwową.

Ukaz Senatu.

Senat rządzący rozesłał izbom sądowym Ukaz, dotyczący systemu wprowadzenia tajności posiedzeń przy rozpatrywaniu spraw politycznych. Na zasadzie tego Ukazu sąd może usunąć jawność przy rozpatrywaniu spraw nie inaczej, jak motywując swoje postanowienie na zasadniczych punktach.

W sprawie Grina.

W sprawie naczelnika warszawskiej policyi śledczej Grina, znęcającego się nad aresztowanymi, wysłano do Warszawy dwie osoby, którym polecono usunąć Grina na wypadek, gdyby informacye dzienników potwierdziły się.

Wysłanie gotówki.

W ostatnich dniach skarb państwowy wysłał do Berlina za 14 milionów rubli złota, co wpłynęło na podwyższenie rosyjskich papierów.

Z prasy polskiej.

Moratoryum i jego konieczność.

Pod tym tytułem pomieszcza „Ziemia Lubelska“ wstępny artykuł w jednym z ostatnich swych numerów. Autor artykułu zwraca uwagę, że w chwilach wielkich przesileń politycznych, które pociągają za sobą upadek ekonomiczny kraju, rządy dbałe o obywateli państwa inaugurują akcyę ratunkową. Jedną z dróg, ułatwiających przetrwanie kryzysu, a najdostępniejszą dla wszystkich, jest całkowite lub częściowe odroczenie terminu wypłaty długu, czyli tak zwane „moratorium“.

„Moratoryum zastosowane do Królestwa nie będzie zupełną nowością. W dniu 8 września r. 1817 ogłoszono prawo które z uwagi, „że klęski, jakie własności ziemiańskie dotknęły. mogłyby wielu przyprowadzić o niezasłużoną zgubę“... że z zasady słuszności i *równej nad wszystkimi obywatelami* rządowej opieki, wynika potrzeba niejakiego względu i ulgi dla włościan gruntowych, chcąc wreszcie zapobiedz niszczącym majątki, a dla stron nieużytecznym procesom“—stanowi art. 1. Wszelki kapitał przed dniem ogłoszenia Królestwa Polskiego t. j. przed 20 czerwca 1815 r. zaciągniony, a na własnościach grnntowych nieruchomych zapisany, a pod żadne z wyłączeń później w art. 6 i 7 umieszczonych niepodpadający, za poprzedniem sześciomiesięcznem wypowiedzeniem wypłaconem będzie najpóźniej do dnia pierwszego stycznia 1821 roku, co jednak przeszkadzać nie będzie dobrowolnym odtąd między stronami umowom, skracającym ten ostateczny termin, lub rozkładającym kapitał, co do swojej wypłaty, na pewne częci i raty“.

Art. 2. Jak dłużnik właściciel gruntowy być nie może zmuszonym do prędszego uiszczenia się nad termin oznaczony artykułem pierwszym niniejszego postanowienia, tak nawzajem żadne inne dalsze przedłużenie nie będzie mogło jemu być pozwolone, pod żadnym, jakimkolwiek bądź pozorem“.

„*Art. 5.* Jezeliby dłużnik czy to procentów od d. 20 czerwca 1815 r., czy to bieżących w każdym roku nie opłacał, tedy odpada nieodzownie od dobrodziejstwa zwłoki artykułem pierwszym niniejszego postanowienia mu oddzielonej, niezwłocznie podług wszelkiego rygoru prawa zmuszonym być może do zapłacenia całkowitej należytości“.

Prawo powyższe odnosi się tylko do majątków ziemskich, albowiem one jedynie prawie mienie obywateli stanowiły.

Dziś, oczywiście, prawo takie musiałoby być rozszerzonem do wszystkich właścicieli nieruchomości wiejskich i miejskich, do fabryk i kopalni—bo wszystkie w analogicznem znajdują się położeniu, wszystkie dają wierzycielom odpowiednią gwarancyę hypoteczną co do odroczonej spłaty długu—a przy obecnem przesileniu uiścić go nie są w stanie.

W obecnej sytuacyi gdzie egzekucye długów pomnażają się, gdzie wywłaszczenia stają się coraz częstszemi, wskutek czego następuje deprecyacya wszystkich wartości rzeczowych, ogłoszenie moratoryum jest jedną z najpilniejszych potrzeb chwili, jeżeli nie chce się dopuścić do zupełnego bankructwa poważnego bardzo odłamu ludności.

Kto ma wystąpić z inicyatywą? Autor sądzi, że powinni to uczynić: Towarzystwa kredytowe ziemskie i miejskie, Towarzystwa rolnicze, związki przemysłowców, oraz warszawski oddział Tow. popierania przemysłu i handlu.

Zadaniem ich zabiegów winno być:

1-o Odroczenie egzekucyi zaciągniętych dotychczas wierzytelności hypotecznych, na lat 3 do 5-ciu.

2-o Zapewnienie wierzycielom regularnej wypłaty procentów, w wysokości nie przenoszącej 5 proc., za pomocą rygoru, że uchybienie temu warunkowi znosi ulgę w § 1-szym wyrażoną.

3-o Zabezpieczenie majątków zadłużonych od deprecyacyi i odpowiednia nad nimi kontrola.

Z prasy rosyjskiej.

Czytelnicy zapewne nie podejrzewają nawet, ile groźnych dla spokoju Europy następstw zawiera w sobie postulat autonomii Królestwa. Wynalazek ten zrobiło „Nowoje Wremia“ przy pomocy usłużnego współpracownika francuskiego pisma „Correspondent“, p. René Henry.

Przedewszystkiem okazało się, że prof. Potkański upatruje pochodzenie idei wszechsłowiańskiej nie z rosyjskiego, lecz z polskiego źródła.

„Idea wszechsłowiańska powstała nie w Rosyi, lecz w Polsce przed 400 laty; mamy pod tym względem bardzo niedwuznaczne dokumenty XVI w. Wówczas nie rosyanie, lecz my byliśmy ośrodkiem całej słowiańszczyzny, hegemonię zaś wydarła nam Rosya dopiero w XIX wieku; ale hegemonia rosyjska nie może być porównywana z polską, bo panslawizm rosyjski jest nawskroś przesiąknięty egoizmem; Rosya eksploatuje swój panslawizm, lecz nie będzie w stanie zrealizować go. Dla tego właśnie autonomia Polski będzie pierwszym krokiem do urzeczywistnienia idei wszechsłowiańskiej, a urzeczywistnienie to odbędzie się w formie ostatecznej walki między cywilizacyą rosyjską a polską“.

Cytując te słowa, „N. Wr.“ robi niezwłocznie wniosek, że takie, a nie inne są plany polaków, dążących do autonomii.

Dalej znowu mamy cały szereg niebezpieczeństw, grożących Ukrainie i wogóle krajom ruskim. Tu znowu użyto, jako straszaka, wynurzeń hrabiów Rostworowskich. Wprawdzie o żadnej działalności tych panów dotychczas nie słyszano, i niewiadomo, czy reprezentują oni jakie żywioły czynne politycznie, to jednak bynajmniej nie powstrzymuje „N. Wr.“ od wniosków.

„Nie możemy wyrzec się Ukrainy — mówił hr. Albert Rostworowski —ponieważ za dużo pracowaliśmy na jej gruncie, ponieważ kolonizowaliśmy ją“.

Zaś hr. Michał Rostworowski dodał:

„Ukraina, dzieląca nas od Rosyi, jest głównym przedmiotem przyszłej walki kulturalnej polskiej i rosyjskiej i nie należy zapominać, że w bibliotekach ruskich znajduje się nie mniej polskich książek, niż rosyjskich.

„A więc—wnioskuje Now. Wr.—polacy i na tym froncie zapowiadają nam walkę kulturalną“...

Wygląda to tak, jak gdyby dwie kultury mogły naprawdę istnieć obok siebie, zupełnie nie wywierając na się żadnego wpływu. Gdzie jest sprzeczność pierwiastków kulturalnych, tam być musi ich ścieranie się, niezależnie od wszelkich zapowiedzi, niezależnie wreszcie od woli nietylko jednostek, ale rządów nawet. Rząd może walkę taką utrudnić, może zmienić do pewnego stopnia stosunek sił, ale nie zdoła nigdy zatrzeć sprzeczności kulturalnych. Jeśli zaś dalej „Now. Wr.“ mówi o tem, że „nie wszyscy rosyanie są tego zdania, że kultura niższa musi ustąpić wyższej', bo my doskonale wiemy z własnego doświadczenia, co się ukrywa za tem zdaniem. Tylko, że wszystkie owe „środki wyjątkowe“ i inne podobne ograniczenia swobody obywatelskiej mają w skutkach swych to, czego niby obawia się „Now. Wr.“. Wprowadzają one do spokojnego ścierania się kultur, odbywającego się dla jednostek w sposób nieuchwytny i widoczny tylko w perspektywie historycznej pierwiastek otwartego gwałtu nad życiem, nad jego normalnem, swobodnem ukształtowaniem się. Najwyższy tryumf, jaki podobne środki odnieść mogą, jest to zabezpieczenie lub przewaga sztuczna tych pierwiastków, które w życiu samem okazały się słabsze, a więc niższe biologicznie. Ale i ten rezultat, chociaż wątpliwy z punktu widzenia pożytku danego społeczeństwa, i zawsze tylko tymczasowy, bardzo rzadko udaje się osiągnąć. Represya budzi do życia nowe czynniki, stwarza nowe niechęci, rzuca niezbyt korzystne światło na protegowanych.

Wiara w stare środki w dobie obecnej jest czemś dziwnem. Po tylu zawodach bolesnych, które spotkały „Now. Wr.“ i jego ideologię, należałoby przecież zrewidować swój program, bo inaczej znajdziemy w jednym z numerów tego samego pisma myśl bezpośrednio dającą się zastosować do takiego fanatyzmu odrzuconych przez życie pomysłów.

„Są stronnictwa—pisał wczoraj p. Menszykow — tak nieruchome i skostniałe, które mogą albo złamać, albo być złamanymi, bo ani się zmienić, ani przejść w kompromis nie mogą“.

Sprawa pożyczki, którą ma jakoby otrzymać rząd w połowie lub w końcu kwietnia, zajmuje obecnie pisma rosyjskie. Pisma reakcyjne widzą w tem rezultat energicznej polityki rządu w Moskwie i kraju nadbaltyckim. Sfery finansowe, zdaniem ich, przekonały się dobitnie, że umie i może zdławić anarchię, że jest naprawdę panem sytuacyi. W pismach liberalnych i radykalnych panuje różnica w zdaniach. Jedne gotowe są twierdzić, że jest to zgoła nie-

możliwe, bo przecież rząd, do którego należy Clemenceau, ten wypróbowany bojownik wolności, doskonale poinformowany o panujących w Rosyi stosunkach, nie pozwoli na to, aby dano nam pieniądze, nawet pomijając wszelkie względy polityczne.

Inne jednak, bardziej sceptyczne, twierdzą, że bankierzy europejscy sami śpieszą skończyć interes z pożyczką właśnie teraz, bo gdy się Duma zbierze, nie można będzie nawet marzyć o podobnych warunkach (5 procent rocznie, 2 procent kurtażu i kurs 91).

Trudno jest twierdzić, kto właściwie ma racyę. nie ulega jednak wątpliwości, że, uzyskając pożyczkę teraz, rząd odbiera przyszłej Dumie bardzo potężny atut w razie bardzo możliwego konfliktu i znaczenie zwiększa swój *prestige* zarówno w kraju, jak zagranicą, nie mówiąc już o bezpośredniem znaczeniu posiadania znacznej (podobno aż 4 miliony franków) ilości gotówki. Mając zaś pieniądze w kieszeni i zapas świeżo utworzonych praw, można będzie bardzo filozoficznie traktować funkcyonowanie Dumy, a raczej dyalog Dumy z Radą Państwa. Tembardziej, że już dziś w sferach rządowych przygotowuje się specyalnie dla Dumy projekt w kwestyi agrarnej. Że w projekcie tym ukrywa się dla przyszłej Dumy Scylla i Charybda — to już dziś chyba jest widoczne. Trzeba będzie wielkiego wysiłku mądrości politycznej i doświadczenia, żeby uniknąc grożących w tej sprawie niebezpieczeństw. Wszystko zależy od tego, czy skład osobisty Dumy potrafi rozwiązać to zadanie niezależnie od wszelkich doktryn i chwilowego nastroju mas.

Wybory na Litwie.

Wilno, 27 marca.

Jeszcze przed rokiem śpiące zupełnie Wilno, dziś wre i kipi. W myśli i na ustach każdego „wybory". Każdy polityk na swoją rękę wyciąga wnioski i zakreśla program działalności na przyszłość. Byłoby to objawem pożądanym żywotności umysłów, gdyby nie łączyła się z tem jednocześnie nienawiść, względem inaczej myślących jednostek.

Modną stała się u nas nazwa „czarnej seciny" i taki domorosły polityk, wewnętrzną próżnię swą chętnie kryjący jaskrawą szatą, symbolizującą dobro wszechludzkie, sypie na wszystkie strony takimi epitetami, stosując je najchętniej do ludzi, którzy nie okłamują siebie i drugich szumnymi frazesami, a spokojnie i wytrwale dążą do jedynego celu. — wywalczenia najdroższej dla nich przyszłości narodowej. Komitet wyborczy polski w Wilnie rozwinął gorączkową działalność, tysiącami rozrzuca odezwy, z ambon nawołuje, objaśnia, drogę wskazuje, zażartą toczy walkę z obojętnością i ospalstwem ludu, będącem nader groźnym objawem wobec żywotności żydów.

Ci ostatni, mający początkowo bojkotować Dumę, zmienili taktykę i wszelkimi sposobami starają się o jaknajwiększą liczbę głosów. Dla nich uczciwe środki nie wystarczają, wszystkie przeto mieszkania pozapisywali na zmyślone nazwiska żydowskie i takich fikcyjnych wyborców tysiące będzie. Jeden tylko cyrkuł Komitet polski sprawdzić zdołał i okazało się w nim 240 takich fałszerstw. Zapóźno już te sprawy wytaczać przed sądy, ale Komitet postara się o jej wyjawienie, ogłaszając w gazetach. Będzie to jednak „musztardą po obiedzie", dzięki szalbierstwu żydowskiemu z Wilna posłem wyjdzie prawdopodobnie żyd. Zjednoczenie się głosów polskich na jednym kandydacie, panu Wróblewskim, skutku nie odniesie.

Na prowincyi idzie silna agitacya jakiejś partyi, w celu wybrania jak największej ilości księży i włościan, z pominięciem przedstawicieli większej własności ziemskiej.

W Kownie skończyły się wczoraj wybory i wykazały porażkę większej własności ziemskiej. Na 30 głosów większej własności, 35 włościańskich i 17 żydowskich — wynik jest następujący: 9 chłopów, 1 ksiądz (litwin), 1 żyd i tylko jeden polak, adwokat Milwid. Agitacya ze strony litwinów i żydów, była wybornie przeprowadzona, głosowali oni najzupełniej solidarnie, rozporządzając przytem dużymi środkami pieniężnymi, czego ze strony polaków nie było.

E. W.

Z życia prowincyi.

—o—

Olszana, zwinogrodzk. pow. d. 26 marca.

(—) Żywotne objawy miejscowego życia znaleźć można w każdym, choćby najbardziej zapadłym kącie prowincyi, objawy te jednak będąc nawet bardzo ważnymi dla danej miejscowości, nie przedstawiają często interesu dla szerszego ogółu.

Najdrobniejsze jednak ogniwa akcyi przedwyborczej należą już do łańcucha, obejmującego najszerszy ogół, zasługują więc na zanotowanie. I nasza mieścina wraz z osadą fabryczną i zarządem majątkowym wzięły udział w prawyborach kuryi miejskiej pow. zwinogrodzkiego. Udział ten polaków zamanifestował się najpierw wykazaniem formalnem odnośnych praw a następnie skorzystaniem z praw tych w dniu 21 marca, w celu przeprowadzenia wyborcy polaka lub przedstawiciela partyi K. D. Zaznaczyć należy usiłowania porozumienia się z innemi miejscowościami powiatu, jako też z partyą rosyjską i żydowską, co chociaż rezultatów konkretnych tym czasem nie dało, wykazało jednak zainteresowanie się wyborami, jeżeli nie ogółu, to jednostek, za którymi, wątpić nie można, w przyszłości pójdzie i ogół.

Olszana, jak każde wielkie dobra (jeden z kluczów białocerkiewskich) gromadzi znaczną ilość pracowników w wydziale rolnym, cukrowniczym, leśnym i t. d. a więc t. zw. oficyalistów, którzy zarazem tworzą miejscową inteligencyę. Życie umysłowe przejawia się tutaj we wspólnem sprowadzaniu książek różnej treści, a więc: nowości beletrystycznych, dziełek popularnych a nawet poważniejszego zakroju dzieł. Naturalnie, nie wszyscy, którzy kieszenią przyczyniają się do podtrzymania życia umysłowego w tej formie, również skwapliwie korzystają z napływu słowa drukowanego, w każdym razie do Olszany nadchodzi tak znaczna ilość czasopism i książek, że gdybyśmy tym objawem uzasadniać chcieli tytuł „inteligencyi", byłby on dobrze zasłużony.

Pod względem społecznym nie zostaliśmy też zupełnie poza ruchem, obejmującym kraj cały. We wszystkich naszych dobrych, szlachetniejszych usiłowaniach, znajdujemy zawsze serdeczny oddźwięk w miejscowym proboszczu, ks. Ant. Popielu, który do wszelkkiego dobrego siewu chętną przykłada rękę. Życie towarzyskie w Olszanie przedstawia niezmąconę ciszę, przerywane jedynie... wintem z różnymi waryantami.

Esbe.

Feliks Nowowiejski.

—o—

Cudowne dziecko, z którego, dzięki olbrzymiemu talentowi, wyrósł prawdziwy maestro.

Już w 7 roku życia Feliks Nowowiejski, który dziś liczy zaledwie lat 29, grał już na fortepianie, na skrzypcach, wiolonczeli i organach. Początkowo uczył się w szkole ludowej na Warmii, a następnie w klasztorze świętolipskim, przyczem równocześnie studyował harmonię i naukę kontrapunktu. W chwili, kiedy ukończył studya gimnazyalne, a miał podówczas lat 17, ojciec jego utracił majątek, wskutek czego Nowowiejski musiał przyjąć posadę wiolonczelisty orkiestry wojskowej w Olsztynie. Tu pracując wiele nad sobą, dostał za kompozycyę konkursu europejskiego w Londynie (Brithisch musician) pieniężną nagrodę, poczem dla dalszych studyów wyjechał do Berlina.

Skończywszy konserwatoryum berlińskie znowu wrócił do Olsztyna, jako dyrektor chórów amatorskich, lecz niebawem wybrał się do Ratysbony w Bawaryi dla poznania stylu palestyńskiego i chorału gregoryanskiego, a następnie wstąpił do największej szkoły muzycznej w Berlinie, t. zw. Meisterschule, gdzie wydoskonalał się w kompozycyi pod kierunkiem słynnego Brucha.

W czasie drugiego pobytu w Berlinie, który trwał lat trzy, Nowowiejski uczęszczał jednocześnie na wykłady literatury, sztuki i estetyki w tamtejszym uniwersytecie.

Pierwszym wybitnym faktem w jego pracy kompozytorskiej było otrzymanie nagrody Meyerbeerowskiej za kantatę: „Powrót marnotrawnego syna" (na orkiestrę, organy i chór) i za uwerturę A-moll „Krzyżacy." Nagroda ta, oprócz tryumfu moralnego, dała mu nadto możność dłuższej wędrówki po Europie, bo wynosiła 5,000 marek.

Za kompozycye, utworzone w czasie półtorarocznej podróży (symfonie A-moll i H-moll) otrzymał Nowowiejski powtórnie nagrodę Meyerbeerowską w sumie, jak poprzednia.

Po podróży osiadł na stałe w Berlinie, zyskując sobie coraz większe uznanie. Z okazyi ostatniego jego koncertu „Berliner Börsen Courier" pisze: „Młoda Polska zaczyna sobie szturmem odzyskiwać przednie, honorowe stanowisko, jakie muzyka polska z dawien dawna w dziedzinie tonów zajmować zwykła była. Jednym z pierwszych w szeregu tych dzielnych, zwycięskich pionerów jest p. Feliks Nowowiejski, który swym wieczorem kompozycyjnym w salach Hohenzoleru wielkie i w zupełności zasłużone miał powodzenie. Starannie wykonane kompozycye orkiestrowe wyższego stylu i zakroju, jak również barwne, melodyjne i wyrazu pełne chóry żeńskie z naszej opery Nowowiejskiego „Der kompass" zjednały mu ogólne i głośne uznanie."

Nowością wyżej wzmiankowanego koncertu był chór rybaczek, pieśń kowala i Barcavolla d'Amolfi z opery „Der kompass," a nadto Konrad Wallenrod, ein Held i uwieńczona nagrodą uwertura „Swaty polskie."

W kwietniu Filharmonia warszawska wystawi dramat jego muzyczny: „Quo Vadis," a Filharmonia lwowska oratoryum: „Znalezienie św. Krzyża."

Oratoryum powyższe, trwające półtorej godziny, poprzedza wielkie preludyum z wypracowanym symfonicznie tematem całego dzieła. Główną partyę ma św. Helena (głos altowy), drugą Makary, biskup jerozolimski (bas). Chór pielgrzymów jest męski, chór kapłanek Wenery żeński i chór złych duchów mieszany.

Nowowiejski, to jeden ze wschodzących gwiazd młodej muzyki polskiej. Rozbłyska powoli, lecz dziś już goreje potężnie i jasno.

KALENDARZ

31	(13)	Piatek	— Balbiny P.
1	(14)	Sobota	— Teodora M.
2	(15)	Niedz.	— Franciszka a Paulu.
3	(16)	Poniedz.	— Ryszarda B. W.
4	(17)	Wtorek	— Eustazego.
5	(18)	Środa	— Wincentego Fer.
6	(19)	Czwartek	— Hermana.

Wschód słońca o godz. 5 m. 14.
Zachód słońca o g. 6 m. 49.
Długość dnia godz. 13 m. 35.
Przybyło dnia godzin 4 m. 47.

Wschód księżyca o g. 8 m. 42 w.
Zachód księżyca o g. 0 m. — r.
Pierwsza kwadra d. 2 o g. 5 m. 37 r.

Biuletyn Kijowskiej stacyi Meteorologicznej.

Dnia 30 marca 1906 r.

	g. 7 zrana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz
Temp. pow. wedł Cel.	8,4	18,0	10,0
Barometr przy 0 w m m	751.5	751.3	753,6
Stop. wilgotności w proc.	73	34	56
Kier. i sz. (w m. na m. s.)	PZ3	P6	P4
Chmurn. wedł. 10 st. sys.	0	0	4
Ilość opadów w m/m	—	—	—

Ogólny stan pogody w Europie zrana na podstawie telegr. fizycznego Obserwator.

	od g. 9-ej wiecz. do g. 9-ej wiecz.
Najw. temp. powietrza w ciągu doby	19,6
Najniższa	5,4
„ na powierzchni ziemi	1,6
Prz. temp. powietrza w ciągu doby	12,1
Wiel. przec. temp. pow. w ciągu doby	6.9

Minimum barometryczne na wschodzie Rosyi — Wiatka 737 mm. Ciśnienie wyżej 770 mm., Opady miejscami na Uralu i na południowo-wschodzie Rosyi. Temperatura wyżej normy w większej części Rosyi. Oczekiwaną jest sucha pogoda w całej Rosyi, oprócz wschodu i północo-wschodu, na północy trochę chłodniej.

KRONIKA.

—o—

— **Wybory na członków Rady Państwa** od właścicieli ziemskich gubernii kijowskiej naznaczone zostały na 18-go kwietnia,

— **Nietykalność wyborców.** Gubernator kijowski rozesłał do naczelników policyi gub. kijowskiej następujący okólnik:

„Chociaż wybranie na pełnomocników lub wyborców do Dumy Państwowej nie uwalnia bynajmniej od odpowiedzialności sądowej za przestępstwa kryminalne i polityczne, nie mniej wszakże przy aresztowaniu wyborców lub pełnomocników postępować należy z ogromną ostrożnością. W razie konieczności aresztowania takiego wyborcy, o winie którego nie można już powątpiewać, należy uprzednio zwracać się do mnie telegraficznie o pozwolenie: podając jednocześnie w każdym poszczególnym wypadku przyczyny aresztowania.".

— **W sprawie wyborów do Dumy.** Wobec skasowania wyborów w kuryi miejskiej miast: Akkermanu, Chocimia, Bołgradu Ukaz Najwyższy z dnia 25-go marca poleca przeprowadzić wybory gubernialne w dniu 6 kwietnia roku bieżącego.

Ukaz z tej samej daty ogłasza regulamin wyborów dla gubernii astrachańskiej i stawropolskiej. W guberniach tych mają być obrani dwaj posłowie, jeden od kirgizów, koczujących w stepach, nad morzem Kaspijskiem, drugi od kałmyków, koczujących w rzeczonych guberniach.

— **Zebranie przedwyborcze.** Prawyborcy z kuryi większej własności powiatu berdyczowskiego proszeni są na zjazd przedwyborczy, mający się odbyć w przeddzień prawyborów, to jest 6-go kwietnia o godzinie 7-ej wieczorem w Berdyczowie, w lokalu powiatowego zarządu ziemskiego (uprawa). Ewentualnymi kandydatami są panowie: hr. Roman Bniński, sędzia Kamiński, Kraczkiewicz, L. Rogoziński i 4-ch rosyan.

— **Rozporządzenia świąteczne.** Policmajster wydał rozporządzenie policyi, aby dopilnowała wykonania zarządzeń dumy miejskiej.

W piątek, sobotę i pierwszy dzień świąt wszystkie zakłady, handlujące trunkami, mają być zamknięte, na drugi i trzeci dzień handel trunkami może odbywać się tylko od godziny 12-ej do 6-ej. Magazyny, biura i inne instytucye przemysłowe mają być zamknięte w ciągu pierwszych dni świątecznych.

Teatry, koncerty maskaradowe i inne publiczne zabawy rozpoczną się drugiego dnia świąt.

— **Z uniwersytetu.** Egzaminy dla medyków 2-go i 4-go semestrów wyznaczono na czas od 11-go kwietnia do 6-go maja i od 25-go sierpnia do 1-go września. A ostateczny egzamin przed komisyą medyczną na stopień lekarza—od 1-go września według rozkładu, który będzie ogłoszony.

— Kancelarya uniwersytecka będzie zamknięta dla studentów i publiczności od 30-go marca do 5-go kwietnia włącznie.

— Przyjmowanie chorych w ambulatoryum okulistycznem kliniki uniwersyteckiej przerwanem będzie do 9-go kwietnia.

— Wczoraj pan Pichno przysłał do uniwersytetu pakę swego dzieła. „W oblężeniu" dla rozdania bezpłatnie wszystkim współczującym z kierunkiem „Kijewlanina".

— **Z politechniki.** Termin podawania próśb o uwolnienie studentów od wpisu, w bieżącem półroczu przedłużono do 15-go kwietnia. Sprawa otwarcia instytutu nie jest dotychczas rozstrzygniętą; administracya miejscowa prowadzi jeszcze układy bezpośrednie z Petersburgiem,

— **Poczta**, zgodnie z nowymi przepisami, w Wielką Sobotę otwarta będzie tylko od godziny 8-ej do 10-ej zrana.

Główny zarząd poczt i telegrafów podaje do wiadomości, że komunikacya na drodze wojenno-gruzińskiej obecnie odbywa się tylko w prywatnych powozach, poczta zaś wobec upłynięcia terminu umowy z dawnym przedsiębiorcą i niezgłoszenia się nowych, przestaje na czas jakiś funkcyonować.

— **W sprawie straży.** Generał-gubernator Suchomlinow otrzymał następujący telegram od ministra spraw wewnętrznych: „W tych guberniach, w których gubernatorzy pracują i spełniają zlecenia ministeryum, straż policyjna została zorganizowana, odziana i zaopatrzona w konie w przeciągu dwóch miesięcy i jest zupełnie na stopie dobrego oddziału wojska.

Racz pan przejrzeć wszystkie moje okólniki, z nich przekonasz się, jak wielką wagę przywiązuje się do tej sprawy". Jednocześnie minister Durnowo polecił gubernatorowi kijowskiemu, aby możebnie najprędzej zorganizował straż ziemską i przeprowadził najdokładniejszą rewizyę wszystkich urzędników policyjnych, znajdujących się w jego zawiadywaniu.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Onegdaj, w młynie parowym Kelbera, przy Spaskiej ulicy, robotnicy przenosili pięciopudowe worki pszenicy z poddasza do młyna. W czasie tej roboty cały rząd worków, około 50, zsunął się nagle i przygniótł dwóch robotników: Kowtunienkę i Jermolenkę. Pierwszy z nich ma złamaną goleń i poważnie uszkodzoną klatkę piersiową. Pogotowie odwiozło go do szpitala Aleksandrowskiego. Drugiemu zrobiono opatrunek na miejscu i odesłano do domu.

— **Ciekawa nowość.** Zamierzono rozstawić w pewnych odstępach wzdłuż trotuarów Kreszczatika żelazne skrzynki dla rzucania do nich niedopalonych papierosów, papierów i wogóle śmieci. Ta nowość zachodnio-europejska dziwnie będzie odbijać przy tumanach kurzu, który wznosi się przy najmniejszym wietrze, oślepiając ludzi i zatruwając powietrze,

— **Przerwa w ruchu towarowym.** Dziś od 6-ej g. wiecz. do g. 6 wiecz. 3-go kwietnia, na wszystkich drogach Południowo-zachodniej kolei przerywa się ruch towarowy na wszystkich pociągach, z wyjątkiem pośpiesznych z żywym towarem i prędko psującym się.

— **Zderzenie się pociągów.** Dnia 30 marca pociąg robotniczy na stacyi Klewań, nie zauważywszy sygnału, najechał na pociąg towarowy. Lokomotywa i 3 wagony zeszły z szyn.

OSOBISTE.

Przyjechał do Kijowa W. Aleksandrowskij, pomocnik juryskonsulta minisisteryum komunikacyi.

— POŻAR W TRAMWAJU. D. 29 marca, około g. 7-ej wieczorem, niedaleko remizy przy ul. Kiryłowskiej, zapaliła się podłoga w tramwaju. Wśród pasażerów powstał oczywiście popłoch, a że tramwaj był letni (otwarty z obu stron) sporo osób zaraz wyskoczyło. Wypadków popnrzenia nie było, kilku kobietom suknie się poopalały. Tramwaj odesłano do naprawy.

— POŻAR W POCIĄGU. D. 30 kwietnia w nocy, między Peczanowką i Miropolem, w wagonie pociągu towarowego, wszczął się pożar, wywołany iskrą z parowozu. Po przybyciu na stacyę ogień stłumiono.

— PRZYCIŚNIĘTY WINDĄ. D. 29 marca, Butowicz, szwajcar domu Nr. 6 przy ul. Luterańskiej, został przygnieciony windą w chwili, gdy ją smarował oliwą. Lekarz pogotowia skonstatował, że nieszczęśliwy ma złamaną miednicę i uszkodzoną klatkę piersiową, w karetce pogotowia odwieziono go do Aleksandrowskiego szpitala.

— POŻARY. D. 30 marca, przy ul. Ługowej w posesyi pod Nr. 5, wybuchł pożar, spowodowany nieostrożnością córki właściciela domu. Spalił się dom drewniany i stajnia z dwoma krowami. Budynki nie były asekurowane.

— Wczoraj rano, w kijowskim arsenale, w oddziale ślusarskim, wybuchł z niewiadomej przyczyny pożar wewnętrzny, który zniszczył ścianę drewnianą, strata nieznaczna.

— ARESZT RABUSIÓW. I znów udało się policyi przyłapać kilku rabusiów. Z pośród nich Warenik i Siemienucha uznani są za współwinowajców zbrojnego najścia na magazyn Neydorfa przy ul. Proreznej. Oskarżenie oparto na uznaniach świadków.

— KRADZIEŻ. P. Sumielska, mieszkanka domu Nr. 6 przy ul. Dmitriewskiej, najęła dwóch nieznanych sobie robotników do wyklejenia pokoi. Ci wynaleźli w kryjówce pod gzymsem kosztowności jej, zabrali je i umknęli. Strata wynosi około 700 rb.

— SYSTEMATYCZNA KRADZIEŻ. Starosta soboru św. Włodzimierza dał znać policyi, że w nocy na 24 marca zauważono zniknięcie niewielkiej sumy pieniędzy ze skrzynki na świece. Udało się policyi odszukać winowajcę na statku około Kijowa, winowajca chcąc uniknąć aresztu, rzucił się do Dniepru, lecz uratowano go. Przyznał się, że nieraz już popełniał takież kradzieże i nigdy nie zauważono tego.

Telegramy.

Petersburg. 30 marca. — Rada ministrów na sesyi 28 marca zaprojektowała prosić o Najwyższe zezwolenie na uformowanie pod przewodnictwem czasowo zarządzającego ministeryum handlu i przemysłu narady specyalnej z przedstawicieli ministeryów: Dworu Najwyższego, spraw zagranicznych, spraw wewnętrznych, oświaty, akademii umiejętności i sztuki, ze współudziałem przedstawicieli z pośród literatów i artystów, dla omówienia sprawy zawarcia konwencyi z Niemcami, Francyą i Austryą o zabezpieczenie praw autorskich literatów, artystów i fotografów.

Ministeryum oświaty zezwoliło uniwersytetom przyjmować wychowańców szkół realnych pod warunkiem, iż ci złożą dodatkowy egzamin z języka łacińskiego. Prócz tego ministeryum układa listę średnich zakładów naukowych, których wychowańcy będą przyjmowani na uniwersytety. Kwestye: skasowanie inspekcyi na uniwersytetach, wprowadzenie systemu przedmiotowego i skasowanie procentu dla żydów, zostały odłożone do zwołania Dumy Państwowej.

Petersburg, 30 marca. — „Russk. Gosud." komunikuje, iż naczelnik rosyjskiej misyi duchownej w Japonii, biskup Mikołaj, za pracę swą, skierowaną do rozpowszechnienia prawosławia, został podniesiony do godności arcybiskupiej, z dodaniem tytułu: „Japoński".

Ministeryum dróg i komunikacyi opracowało projekt budowy drugiego toru na kolei Syberyjskiej. Projekt ten będzie złożony Radzie Państwa. Projektuje się budowa linii kolejowej Aczyńsk-Irkuck.

Sprawa otwarcia wyższych specyalnych zakładów naukowych i terminu egzaminów konkursowych będzie rozstrzygnięty w maju.

Więźniowie polityczni, którym nie wskazano winy, i którzy wybrani zostali wyborcami, lub posłami do Dumy Państwowej, zostaną wypuszczeni na wolność w krótkim przeciągu czasu.

Czasowe przepisy uniwersyteckie, opracowane przez komisyę redakcyjną pod przewodnictwem wice-ministra oświaty, nie otrzymały sankcyi, otrzymano li tylko sankcyę na wprowadzenie w życie kilku paragrafów. Ministeryum rozpoczęło opracowywanie projektu statutu uniwersyteckiego dla przedłożenia jego Dumie Państwowej. Projekt ministeryalny różni się od profesorskiego li tylko w sprawach, tyczących się administracyi i finansów.

Gubernatorowie i naczelnicy miast komunikują, iż pogromów żydowskich na Wielkanoc nie będzie. W Odesie agitacya została zdławiona. W Kijowie pogłoskom niepokojącym zaprzeczono. Gubernatorom polecono żądać codziennie telegraficznych sprawozdań od władz administracyjnych z miast prowincyonalnych.

Petersburg, 29 marca. Wybrano brakującą ilość członków „Dumy" jeszcze wczoraj—wszyscy włościanie rolnicy.

Petersburg, 29 marca. Została zatwierdzona opinia Rady Państwa o wprowadzeniu instytucyi sądów przysięgłych w gub. stawropolskiej i czarnomorskiej i w obwodzie kubańskim

Na jesieni zostaną zaliczeni do rezerwy szeregowcy piechoty i artyleryi pieszej, przyjęci na służbę w roku 1903 i $^1/_3$ szeregowców z r. 1904: w innych rodzajach broni — wszyscy szeregowcy z r. 1902 $^1/_4$ szeregowców z r. 1903.

Moskwa, 29 marca. Związek 17 października postanowił zmienić swą nazwę na „Rosyjska partya liberalna", jako też rozwinąć program w kwestyach agrarnej i robotniczej i popierać rozwój kulturalny wszystkich narodowości, bez naruszenia jednolitości politycznej w Rosyi.

Tyflis, 29 marca. I. Głonti, który zrabował i zamordował kasyera, został skazany na śmierć. Sąd robi starania o złagodzenie wyroku.

Namiestnikowi przedstawiali się reprezentanci Towarzystwa ormiańskiego, skarżąc się na działalność administracyi szuszyńskiej, która zezwoliła na wyraźne pogwałcenie sprawiedliwości w stosunku do ormian w czasie obrad ormiańsko-tatarskich. Namiestnik wydał polecenie generał-gubernatorowi elizawetpolskiemu, aby zaprzestał rozbrajania ludności i rewizyi, z wyjątkiem wypadku doniesienia o składzie oręża, polecił mu także natychmiast objechać powiat, wyśledzić winowajców wśród urzędników i usunąć takowych ze służby.

Lublin, 29 marca. Wiadomość, podana przez dzienniki o emigracyi niemców z gubernii lubelskiej, nie ma żadnej podstawy. Wyemigrowało 8 rodzin i 3 kawalerów, podczas gdy w zeszłym roku wyemigrowało 50 rodzin.

Kronsztad, 29 marca. Prezes wojennego sądu morskiego ogłosił wyrok motywowany w sprawie buntu marynarzy. W wyroku jest specyalna decyzya sądu, dotycząca wice-admirałów Petrowa i Parenago oraz 6 młodszych oficerów.

Moskwa, 29 marca. Rada uniwersytetu zdecydowała rozpocząć staranie o otwarcie uniwersytetu.

Saratów, 29 marca. Na kandydata do Rady Państwa od duchowieństwa został wybrany protojerej Machrowskij.

Łódź, 29 marca. Większość robotników bojkotuje wybory. Obrano pełnomocników w fabrykach Heyera, Alarta i De-Surmont'a.

Kazań, 30 marca. Duchowieństwo wybrało na kandydata na członka do Rady Państwa prof. uniwersytetu „protojereja" Smirnowa, październikowca.

Grodno, 30 marca. Właściciele ziemscy—rosyanie z gub. grodzieńskiej rozpoczęli starania o utworzeniu specyalnej kuryi wyborczej dla mieszczan i właścicieli ziemskich rosyan, którzy posiadają więcej jak $^1/_3$ terytoryum gubernii. W przeciwnym razie rosyanie z miast i wsi, będący w mniejszości i bojkotowani przez zjazdy wyborcze, nie będą mieli swego przedstawiciela, co nie licuje z historycznem i politycznem posłannictwem miejscowej ludności rosyjskiej.

Jarosław, 29 marca. „Siewierianin" donosi, że na dworcu kolejowym w Jarosławiu aresztowano młodzieńca, zamierzającego wyskoczyć z pociągu. Przy badaniu zeznał, że jest synem jednego moskiewskiego doktora i że brał udział w zrabowaniu moskiewskiego Towarzystwa Kredytowego.

Odesa, 29 marca. Żukow, skazany na śmierć przez sąd wojenny, podał na imię dowodzącego wojskami prośbę o ułaskawienie.

Konsulat japoński rozpoczął swe czynności.

Warszawa. 29 marca. 1,000 katolików przyjechało do Błonia, celem odebrania kościoła maryawitom, którzy, broniąc się, strzelali Rozpoczęła się bójka. Katolicy odebrali kościół. Ksiądz maryawita uciekł. Są zabici i ranni. Wezwano wojsko. Z powodu wyborów robotniczych w Łodzi, fabryki pod wpływem socyalistów dziś zastrajkowały, tramwaje stanęły, restauracyę są pozamykane.

Petersburg, 29 marca, Rozpatrzenie terminów i warunków pożyczek państwowych i spraw, dotyczących kredytu państwowego i kwestyi obrotu pieniężnego, oraz przygotowanie spraw finansowych, podlegających decyzyi prawodawczej, polecone zostało, na mocy Ukazu Najwyższego, komitetowi finansowemu, składającemu się z prezesa i członków Najwyżej mianowanych. Członkami są: prezes rady ministrów, minister finansów i kontroler państwowy. W ministeryum handlu odbędzie się narada celem rozpatrzenia ustawy wyższych szkół, pozostających pod zarządem wydziału handlu i przemysłu.

Ufa, 29 marca. Do parostatków, idących bez sygnałów, ochrona dała z mostu kolejowego 60 wystrzałów karabinowych. Są ranni i zabici. Żadnych instrukcyi parowcom poprzednio nie udzielono.

Władywostok, 29 marca. Gubernator uwolnił 36 przestępców politycznych.

Waszyngton, 29 marca. W sferach dyplomatycznych panuje przekonanie, że lepiej byłoby drugą konferencyę pokojową zwołać do Haagi w czerwcu 1907 roku, a to dlatego, aby konferencya w Rio-de-Janeiro nie wypadła jednocześnie z konferencyą w Haadze. Rząd francuski oświadczył rosyjskiemu, że byłby bardzo obowiązany Rosyi, gdyby ta ostatnia wpłynęła na odroczenie konferencyi, zgodnie z życzeniem Stanów Zjednoczonych.

Paryż, 29 marca. Wieczorem odbyło się posiedzenie urzędników z poczty i telegrafu, na którem omawianą była sprawa płacy zarobkowej. Urzędnicy porozwieszali w mieście plakaty, w których proszą o pomoc ze strony ludności i oświadczają, że zastrajkują, jeśli nie podwyższą im płacy do 5 franków dziennie. W senacie, przy omawianiu budżetu ministeryum spraw zagranicznych, Godin de Vilaille wyraził życzenie, aby Bourgeois zaniechał skrytej polityki swych poprzedników, a pozostał wiernym związkowi rosyjskiemu, nie wchodząc w układy z Anglią, które są największym błędem dyplomatycznym w ciągu ostatnich lat pięćdziesięciu. Bourgeois odpowiada, że niema bynajmniej zamiaru prowadzić skrytej polityki zaraz potem, gdy Francya mogła ocenić związek z Rosyą i układy z Anglią i gdy nie może ona myśleć o zmienieniu tych aktów. Bourgeois wyraża przekonanie, że senat będzie jego zdania.

Saygon, 29 marca. Luangprabang doszczętnie prawie spalony. Spaliły się pagody, szkoły francuskie, sklepy chińskie i 500 domów. Straty obliczają na 500,000 piastrów. Ofiar nie było.

Budapeszt, 29 marca. Prezydent ministrów, Weckerle, w mowie programowej, wygłoszonej na posiedzeniu partyi koalicyjnych powiedział, że rząd poprosi parlament o zatwierdzenie wydatków, poniesionych w czasie kryzysu i o głosowanie na kredyt wojskowy, dotychczas nie zatwierdzony, lecz przewidziany w budżecie na rok 1905 — 1906. Rząd nie przyjął zobowiązania powiększenia kontygensu rekrutów. Traktaty handlowe, ważne od czasu kryzysu, przedstawione będą parlamentowi. Handlowa umowa celna z Austryą, przyjmie formę traktatu handlowego między samodzielnemi państwami i nie będzie związkiem handlowym. Rząd wprowadzi reformę wyborczą, poczem rozwiąże parlament; po wyborach zaś, przeprowadzonych według nowego systemu, poda się do dymisyi.

Waszyngton, 30 marca. Według wiadomości urzędowych Castro ustąpił czasowo ze stanowiska prezydenta Wenezueli. Zastępuje go pierwszy wiceprezydent-

Budapeszt, 30 marca, Prawie wszystkie pisma komentują z uznaniem mowę prezesa ministrów węgierskich. W mowie tej prezes oświadcza, iż rząd stoi na stanowisku ugody z r. 1867 i że sprawa języka w armii została pozostawioną na boku.

Paryż, 30 marca. Dzisiaj paryżanie nie otrzymali gazet prowincyonalnych i zagranicznych. Listonosze nie zsolidaryzowali się ze strajkującymi. Administracya pocztowa posłała każdemu strajkującemu do mieszkania żądanie aby stanęli do pracy pod groźbą natychmiastowego uwolnienia.

Paryż, 29 marca. Rozpoczął się strajk urzędników pocztowych, żądających podwyższenia pensyi.

Berlin, 29 marca. $3^1/_3$% pożyczka wewnętrzna na 260 mil. została pokryta $1^1/_2$ raza.

Lens, 29 marca. Wieczorem nastąpił wybuch bomby w kościele w Montigner. Z ludzi nikt nie zginął.

Giełda Petersburska.

30 marca 1906 r.

4% Państwowa renta		$76^1/_4$
$4^1/_2$ Listy zast. Kijowsk. Banku Ziemsk.		—
5% pożyczk prem. 1864 r.		368
„ „ 1866 r.		283
5% obl. prem. Szlach. Banku		250
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.		415
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.		422
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.		348
„ T-a Odlewni stali „Sormowo".		$206^1/_4$
„ Bransk. Relsk. Fab.		$181^1/_2$
„ Putiłowsk.		100
„ Bakińsk. T-a Naftow.	584	tranz.
Udziały Naft. T-a Br. Nobel.		452
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.		163
„ Petersb. Prywat. i Komm.		187
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.		—
„ 2-go „ „ „		70
5% Pożyczka 1905 r.		93

Nastrój z papierami dywidendowymi spokojny, lecz stały. Akcye bakińskie idą w górę. Premiówki słabiej.

OFIARY.

Dla powstańca.

p. Jahimowski rb. 1, A. Z. rb. 2. S. K. 1, p. Jasiński rb. 1, Michał Bohdanowicza rb. 2, Obertyńska rb. 1. Bakowska rb. 5, Orzechowski rb. 2 k. 50. N. N. rb. 5. Studziński rb. 3, Wiszniewska rb. 3. H. M. rb. 3, Sidorowicz rb. 3, Wrzeszcz rb. 3. Sobieszczańska rb. 1. Jolnsza rb. 3, B. Knolowa rb. 3.

Dla chorego młodzieńca.

p. Jahimowski 50 kop. Sobieszczańska 2 rb.

Dla Michejewa.

M. K. kop. 90, hr. Stipio rb 15, ksiądz Padarewski rb. 7 kop. 50.

Dla sparaliżowanej staruszki.

p. Jelska A. rb. 2, M. K. kop 90, Podhorska rb 11, Słowicki Gust. rb. 2, Sobieszczańska rb. 2. Jahimowski kop. 50.

Razem otrzymaliśmy od d. 4 (31) marca.

Nadesłane.

Komitet budowy kościoła R.-Katolickiego w m. Jelcu.

Grono katolików, zamieszkałych w m. Jelcu, orłowskiej gub., po uzyskaniu odpowiedniego pozwolenia, przystąpiło z wiosną 1905 r. do wzniesienia kościoła, pod wezwaniem „Matki Boskiej Częstochowskiej.

Mury ukończone i pokryte dachem, lecz pozostaje jeszcze ważne bardzo i kosztowne wewnętrzne wykończenie.

Stan finansowy jednak bardzo krytyczny; parafianie nasi wyczerpali swe zasoby, i Komitet budowy, pragnąc ukończyć rozpoczęte dzieło, powtórnie zwraca się z nieśmiałą prośbą do swych rodaków, pełen ufności, iż pomimo bardzo krytycznego i ciężkiego ekonomicznego położenia braci naszych wogóle, znajdą się ofiarne serca, gotowe udzielić wdowi grosik i dopomódz usilnym naszym staraniom, do wykończenia przybytku Bogarodzicy—a dziękczynne modły nasze za ofiarodawców wyproszą u Pana Zastępów i Matki Boskiej Częstochowskiej obfite łaski i błogosławieństwo w tak ciężkich chwilach, jakie przeżywamy.

Jedyną ufność mamy w Was — dopomóżcie nam, a Kościół nasz w Jelcu, będzie wiecznym pomnikiem dzieła wykończonego z Waszą pomocą.

Upraszamy o przysłanie nam adresów ludzi dobrej woli, do których moglibyśmy się zwrócić,—a również upraszamy o zbieranie składek w gronie swych znajomych i przyjaciół.

Ofiary prosimy adresować:

Jelec, gub. Orłowska, na imię prezesa, lub członków Komitetu, lub też skarbnika.

Przewodniczący w Komitecie:

Inżynier Włodzimierz Budkiewicz.

Skarbnik:

Oktawian Mroczek.

Członkowie Komitetu:

Stanisław Trojanowski.
Konstanty Arciszewski.
Tadeusz Żurkowski.
Aleksander Odyniec.

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

25

Grazia Deledda.

Popiół

POWIEŚĆ

Przełożyła z włoskiego

Karolina Dzieduszycka.

Część Pierwsza.

Tam, nie zdając sobie sprawy dlaczego, Ani powtarzał wiersz.

„Drogie gwiazdy niedźwiedzicy, jam nie wierzył...“,

i starał się nie myśleć o tem, co uczynił, chociaż do szaleństwa był tem szczęśliwy. Zaczął drapać się na Orthobene, szarpiąc liście, wyrywając trawę, zrzucając kamienie... krzaki woniały — różowiało coraz silniej poza olbrzymiemi modremi skałami góry Albo. Ani stanął na skale i spojrzał na nieskończony lazurowy okrąg dalekich gór, o które odbijał się delikatny odblask jutrzenki... i zamyślił się głęboko....

Żegnajcie! Jutro już będzie po nieznacznym jaskrze, który ją kochał.... a którym był on.

I oto ptaszek zaśpiewał na dzikiem swojem gnieździe, ukrytem w konarach starego wiązu, a w jego śpiewie było całe drganie samotności tego miejsca i tej godziny. Chłopak uczuł na dnie duszy oddźwięk tego śpiewu i przypomniał sobie śpiew innego ptaszka, z poza liści kasztanowych wychodzący, w inny daleki poranek jesienny, tam, tam, daleko, na jednej z tych gór, widniejących na horyzoncie, może właśnie w tem różowawem kole jutrzenki, tuż na przeciw niego; i widział dzieciaka, który wesoło zbiegał z góry, razem ze smętną kobietą, nieświadomy własnego, smutnego przeznaczenia.

— I teraz — pomyślał ze smutkiem — i teraz rad jestem, że jadę, a któż wie, co mnie czeka!

* * *

Wrócił do domu blady i smutny.

— Ale gdzieżeś ty chodził, kochanie moje? Czemu wyszedłeś przede dniem?— zapytała go ciotka Tatana.

— Dajcie mi kawy! — cierpko odpowiedział.

— Jest kawa, ale co ci to jest, serdeńku mój? Jesteś blady; przyjdźże do siebie, nabierz rumieńców, zanim pójdziesz do pana Carboni. Jakto? Potrząsasz głową? Nie pójdziesz dziś rano do niego? Na co patrzysz? czy może mrówka wpadła do kawy?

On uporczywie patrzał na różową miseczkę ze złotym paskiem, która jemu wyłącznie służyła: żegnaj, mała miseczko, jeszcze jutro, a potem i ty żegnaj mi!

Łzy mu w oczach stanęły.

— Później pójdę do pana Carboni; teraz skończę rzeczy pakować—powiedział cicho, cichuteńko, jakby do miseczki mówił.

— A gdybyśmy się już więcej widzieć nie mieli?—zapytał po chwili.

— Gdybym umarł zanim tu wrócę? A może i lepiej byłoby..... Dlaczego długo żyć mamy? Ponieważ i tak umrzeć się musi, lepiej umierać prędzej.

Ciotka Tatana spojrzała na niego, zrobiła w powietrzu znak krzyża świętego i rzekła:

— Miałeś jakieś złe sny, tej nocy? Czemu tak mówisz, jagniątko ty moje? Czy cię głowa boli?

— Wy nic nie rozumiecie! — przerwał jej, zrywając się z miejsca.

Poszedł do swego pokoju i tam zaczął składać do małego kuferka książki i cenniejsze przedmioty; od czasu do czasu zwracał oczy ku otwartemu oknu, przez które widział brzeg jesiennego nieba, a wydawało mu się ono obrazem, cudnie malowanym: białą płaszczyzną, z małemi lazurowemi jeziorkami.

Co będzie widział z okna pokoiku, który go czekał w Cagliari? Morze? prawdziwe morze, dal nieskończoną błękitnej wody, pod nieskończoną dalą lazurowego nieba? Cały ten błękit widziany i upragniony pocieszał go; — żałował, że zasmucił ciotkę Tatanę, ale co mógł na to poradzić? Tak, on poczuwał się do niewdzięczności względem niej; — ale nerwy były nerwami i rozkazywać im nie można. Przecież on nie chce być zupełnie niewdzięcznym, nie! Niech czekają.... Kuferek, książki, plany, pudełka.... wpadł do kuchni, gdzie poczciwa kobieta zamiatała, ze smutkiem i filozofią myśląc zapewne o ponurych słowach swego *jagnięcia*, porwał ją, objął razem z miotłą w jednym uścisku i okręcać zaczął w szalonym tańcu.

— Ach! ty nie poczciwy chłopcze! co się to stało? — wołała stara, drżąca z radości. Ale wśród tej całej sceny, Ani uciekł, naśladując huk idącego pociągu. Spakowawszy kuferek, poszedł pożegnać się ze sąsiadami, zaczynając od majstra Pane. Sklepik starego stolarza, tak zawsze pełen ludzi, dzisiaj był pusty i student musiał na stolarza poczekać trochę, usiadłszy na progu wewnętrznym drzwi, z nogami na wiorach, które pokrywały całą podłogę. Lekki powiew wiatru, dostawał się przez drzwi i poruszał trocinami przypruszone, wielkie pajęczyny na suficie.

Nareszcie nadszedł majster Pane Miał na sobie stary mundur wojskowy, przy którym starannie błyszczące guziki oczyszczał i uśmiechnął się z dziecinną radością, kiedy mu Ani powiedział, że wygląda na generała.

— Mam i czapkę także! — rzekł z powagą.—Chciałbym ją włożyć, ale się chłopcy ze mnie śmieją. A więc ty odjeżdżasz, dziecko kochane? Niech cię Bóg prowadzi i ma w swojej opiece. Ja nic nie mam cobym ci mógł dać.

— Tak się wam zdaje, majstrze Pane?

— Serca nie brak, ale nie dość serca! A więc jak będziesz doktorem, zrobię dla ciebie biurko: już mam rysunek, popatrz tylko!

Wyszukał ilustrowany katalog mebli, który zazdrośnie pod ławką ukrywał i pokazał studentowi wspaniałe biurko, ze skrytkami, bogato ozdobione.

— Wydaje ci się, że ja tego wykonać nie potrafię? — rzekł z urazą, spostrzegłszy, że się Ani uśmiecha. Ty nie znasz majstra Pane! Ja nigdy nie robiłem zbytkownych mebli, bo nie miałem na to funduszów, ale potrafiłbym.....

— Wierzę, wierzę! — rzekł Ani, — a ja jak zostanę doktorem i będę bogatym, dam wam zrobić całe urządzenie mego pałacu.

— Doprawdy! — zawołał uradowany. stary. Ale potem zapytał przerzucając katalog — a wieleż na to lat potrzeba?

— A któż to wie? Dziesięć, piętnaście....

— To za wiele! Będę już w niebie wtedy, w sklepie świętego Józefa (mimo tego żartu, pobożnie się przeżegnał). A powiedz ty mnie, — mówił dalej, zatrzymując się na jednej kartce katalogu, — co to znaczy meble w stylu Lu-dwi-ka pię-tna-ste-go? — czytał sylabizując.

— Był to król.... zaczął Ani.

— To ja wiem — żywo podchwycił majster Pane, ze złośliwym uśmiechem na bezzębnych wielkich ustach — był to król, który lubił dziewczęta.

— A skądże wy to wiecie? — zawołał mocno zdziwiony Ani.

Stary zaczął się śmiać, zdejmując mundur i starannie go składając.

— A więc — rzekł — udając naiwne zdumienie, aby nie zamącić niewinności studenta — czy dlatego, żeśmy nieukami, nie możemy już nic wiedziec? Temu królowi podobało się zabawiać z dziewczynką, tak jak królowej Esterze podobało się kłosy na polu zbierać, a król wiktor Emanuel kopał w ogrodzie..... Ale Ani więcej o tem wszystkiem od majstra Pane wiedział i zapytał także z udaną naiwnością:

— To wyście się uczyli?

— Ja? Byłbym chciał, ale nie mogłem, kwiatku ty mój, nie wszyscy tak, jak by, urodzili się pod szczęśliwą gwiazdą.

— Więc skądże wy to wszystko wiecie?

— Z opowiadania. Historyę o królowej Esterze opowiadała mnie twoja matka, a o królu wuj Pera...

Ani poszedł dalej. Zastukał do zamkniętych drzwi Nany — ale stary waryat, siedzący obok na kamieniu, powiedział mu, że jej w domu niema.

— I ja na nią czekam — dodał — bo wczoraj wieczór ktoś powiedział mnie, że potrzebuje sługi.

(D. c. n.)

ROZKŁAD JAZDY POCIĄGÓW.
(Od 18 października 1905 r.).

STACYE	№ poc.	Odch. z Kijowa	№ poc.	Przych. do Kijowa
		god. min.		god. min.
Połud.-Zach. Kolej				
Kuryer I i II. Odesa. Kiszyniów	[illegible]	9.00 w.	2	9.45 r.
Kuryer I i II, Brześć, Warszawa	9	6.55 w.	10	11.00 r.
Pocztowy I, II i III Odesa, Brześć, Grajewo, Humań	3	9.15 r.	4	9.00 w.
Pocztowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa	3	11.25 r.	4	8.25 w.
Osobowy I, II i III Brześć, Białystok, Grajewo	13	12.05 n.	14	6.56 r.
Osobowy I, II i III Humań, Odesa	5	12.30 n.	6	6.15 r.
Osobowy I, II i III Berdyczów, Radziwiłów, Wiedeń	11	8.25 w.	12	10.26 r.
Osobowy I, II i III Odesa, Wołoczysk . . .	7	9.35 w.	8	8.15 r.
Osobowo.-Tow. II i III, Odesa, Brześć . . .	15	8.00 r.	16	7.35 w.
Pocztowy I, II i III Znamionka, Mikołajów, Ekaterynosław	17	10.50 r.	20	5.59 pp.
Osobowy I, II i III, Znamionka, Mikołajów, Elizawetgrad	15	11.20 w.	18	7.15 r.
Osobowo-Towar. I, II i III, do Białej Cerkwi	19	4.35 pp.	28	9.15 r.
Osobowy I, II i III Sarny, Kowel, Warszawa, Wilno, Petersburg . .	15	11.50 w.	6	7.35 r.
Szybszy tow. IV Kijów, Odesa, Brześć i Znamionka	31	12.50 n.	32	1.10 pp.
Osobowy I, II i III, Fastów, Znamionka, Ekaterynosł., Sewastopol i Rostów n/D.	93	7.48 r.	94	10.02 w.
Moskiewsko-Kijowsko-Woroneska Kolej.				
Pośpieszny I, II i III Moskwa	2	11.40 w.	1	6.02 w.
Pocztowy I, II i III Moskwa	4	11.00 w.	3	7.30 r.
Osobowy I, II i III Moskwa, Woroneż . . .	6	12.44 pp.		4.00 pp.
Osobowy I II III Kursk, Woroneż, Charków, Petersburg	8	8.05 w.	7	10.35 r.
Kijowsko-Połtawska Kolej.				
Pocztowy I, II i III Kremieńczug, Połtawa, Charków	3	12.15 n.	3	7.10 r.
Pośpieszny I, II i III, Połtawa, Charków, Łozowa, Rostów Sewastop.	2	6.1[illegible] w.	1	8.47 r.
Towar.-osobowy II i III Połtawa, Charków . .	12	8.30 w.	11	9.45 w.

Drukarnia H. Mejnandera w Kijowie, Puszkińska 20.